Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2, Sekretarz od 6—8 wieczorem.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya,
Administracya „Dziennika Kijowskiego“ i „Drukarnia Polska“
zostały przeniesione na
Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Poczdam.

—)oo(—

„Niech żyją Niemcy“ woła odsłaniając swe prawdziwe oblicze organ nacyonalistów, prawdziwie rosyjskich ludzi, „Nowoje Wremia“ na powitanie zjazdu Monarchów w Poczdamie. „Niech żyją Prusy“ — powinnaby właściwiej wołać gazeta petersburska, gdyż taki okrzyk wierniej oddawałby intencye obydwu stron zaprzyjaźnionych. Niemcy bowiem z podzielonemi uczuciami przyjęły odnowienie tradycyjnej przyjaźni prusko-rosyjskiej, widząc w niej raczej związek dynastyczny, aniżeli zbratanie narodowe. Poczdam ma swoje tradycye. Na tej wyspie słowiańskiej między Hawlą i jeziorami Hawli każdy kamień mówi o zwycięstwie Prus w związku z Rosyą nad słowianami.

Tam położono fundamenty potęgi Prus, tam od Fryderyka Wilhelma do Wilhelma robiła się polityka prusko-rosyjska *pour le roi de Prusse.*

Przyszły historyk Rosyi znajdzie tam wytłómaczenie wszystkich klęsk i upokorzeń, a zarazem klucz do tajemniczego zamku potęgi Niemiec.

„Między Niemcami a Rosyą niema żadnych różnic interesów, któreby w sobie nosiły zarodki konfliktu i zerwania stosunków przyjaznych. Natomiast istnieją jednozgodne potrzeby w sprawie polskiej oraz tradycye dynastycznej solidarności, które, w przeciwieństwie do usiłowań przewrotu, stanowią podstawę do wspólnej polityki obydwu gabinetów“ *) — pisze w swym testamencie politycznym książę Bismarck.

Wierny tym zasadom, stary kanclerz pielęgnował z najwyższą troskliwością przyjaźń niemiecko-rosyjską, nawet wtedy, kiedy po upływie trójcesarskiego przymierza, zawarł sojusz z Austryą, a później doprowadził do skutku trójprzymierze. Zawsze drut między Berlinem a Petersburgiem był nieprzecięty, a książę Bismarck umiał przeprowadzić nawet w trójprzymierzu osobną reasekuracyę „na wszelkie wypadki“ i zawarł słynne przymierze z Rosyą na wypadek, gdyby Austrya wystąpiła przeciw Rosyi.

Potem jakiś czas trwały nieporozumienia, były chwile, kiedy zdawało się, że wybuch jest nieunikniony, ale dyplomacya niemiecka zawsze umiała nawiązać zerwane druty.

Dopiero wojna rosyjsko-japońska przyniosła wielką niespodziankę.

Niemcy chciały tej wojny, ale chciały Rosyę widzieć zwycięską, aby ją przykuć do interesów dalekiego Wschodu. Zwycięstwo Rosyi leżało w interesie Niemiec i ich planów na blizkim Wschodzie.

Klęska Rosyi była nietylko niespodzianką dla Niemiec, ale stała się kłopotem. Powrót Rosyi do Europy był nieuniknione. Nastąpił przedtem, zanim Niemcy ubezpieczyły swe interesy na blizkim Wschodzie i w Maroko. Długie przesilenie, zakończone dzięki usługom, jakie Niemcom oddał wierny sekundant na konferencyi w Algeciras, nie doprowadziło do skutku wszystkich zamiarów kanclerza ks. Bülowa.

Wybuch rewolucyi w Turcyi, zmiany, zaszłe na Bałkańskim półwyspie, wcielenie Bośnii i Hercegowiny do Austryi, niebezpieczeństwo wojny w roku zeszłym, zacieśniły stosunki w trójprzymierzu i zaostrzyły stosunek Niemiec do Rosyi. Polityka ministra Izwolskiego odbiegała od tradycyi Gorczakowych i Bismarcków. Drut między Berlinem a Petersburgiem był przecięty.

Wielkie zbrojenia Austryi, przymierze z Rumunią i Turcyą, porozumienie z Włochami, dokonane przy nieustających zapewnieniach najściślejszego sojuszu Austryi z Niemcami, przesuwały front na Wschód. Obecne rozprawy w delegacyach austryackich wykazały, że w marcu roku 1909 Europa stała przed wojną, która równocześnie na dwu frontach byłaby się rozegrała. Niemcy, wbrew tradycyjnej polityce Poczdamu, gotowe były razem z Austryą walczyć na wschodnim froncie, a kanclerz ówczesny, ks. Bülow, nie zawahał się przed wyciągnięciem konsekwencyi z sojuszu austro-niemieckiego.

Nastrój całej polityki potem był otwarcie przeciw Rosyi zwrócony.

Od tego czasu upłynęło 19 miesięcy. A już po pierwszem zetknięciu dyplomatycznem następuje zwrot do tradycyjnej polityki Prus i „Nowoje Wremia“ krzyczy: Niech żyją Niemcy!

Ten okrzyk nie zmieni kierunku polityki środkowo europejskiej i nie wstrzyma wypadków u brzegu, ale odsłania jaskrawo głębsze pobudki tradycyjnej przyjaźni, do której nowy kierownik polityki rosyjskiej, następca p. Izwolskiego, p. Sazonow radby jaknajrychlej nawiązać.

Niepodobna jednak przeoczyć, że wielkie wypadki światowe, które teraz nadchodzą, mają za tło już nie drobną sprawę aneksyi dwu prowincyi, faktycznie od ćwierć wieku zajętych, ale olbrzymie interesy światowe, które się w tej chwili rozgrywają. Rywalizacya anglo-niemiecka na wszystkich morzach i na wszystkich lądach przybiera światowej walki rozmiary.

Niemiecko-angielskie przeciwieństwo zaostrza się na całej przestrzeni, gdzie tylko wielkie interesy handlowe i ekonomiczne tych dwu potęg się spotykają. Sprawa podziału sfery wpływów w Persyi natrafia na niemieckie interesy nad zatoką perską i rzuca już dziś swój cień na przyszłość.

W takiej chwili zbliżenie jednego mocarstwa, należącego do trójporozumienia z Anglią, z Niemcami, stojącemi na czele trójprzymierza, ma niezawodne polityczne znaczenie.

Ale jeżeli nie wolno lekceważyć doniosłości najnowszego zbliżenia w Poczdamie — to nie należy także tego przeceniać. Niezawodnie istnieją, jak twierdził ks. Bismarck, między Niemcami (czytaj Prusami) a Rosyą „jednozgodne potrzeby w sprawie polskiej oraz tradycye dynastycznej solidarności, które w przeciwieństwie do usiłowań przewrotu stanowią podstawę wspólnej polityki obydwu gabinetów“. Niezawodnie tę „tradycyę dynastycznej solidarności“ ożywiły w ostatnich dniach „niemiłe wypadki“ w Portugalii i przygotowujące się „wypadki“ w Hiszpanii i Grecyi. Ale druga część ewangelii Bismarcka przestała już dziś być wyznawaną: „jakoby między Niemcami a Rosyą nie było żadnych różnic interesów, któreby w sobie nosiły zarodki konfliktu“. Owszem, w miarę rozwoju gospodarczego Niemiec i uwstecznienia Rosyi te różnice coraz jaskrawiej ujawniają się i w konsekwencyi muszą doprowadzić do konfliktu, pomimo „jednozgodnych potrzeb w sprawie polskiej“ i mimo „tradycyi dynastycznej solidarności“. Na entuzyastyczny okrzyk „Nowoje Wremia“ wszak nie odpowiedział nikt w Niemczech równie wymownym okrzykiem niech żyje Rosya! Ze strony społeczeństwa niemieckiego nie tylko brak entuzyazmu, ale nawet dziwnie chłodna rezerwa jest wymowną odpowiedzią.

Polityczną doniosłość tego wypadku nawet urzędowa prasa berlińska z „Nordd. Allg. Ztg.“ oceniła nad wyraz wstrzemięźliwie. Uważają za bardzo naturalne, że spotkanie to na bieg wypadków politycznych żadnego znaczenia mieć nie będzie. Zauważono przytem, że ogólne położenie w świecie jest obecnie poważne, że wobec tego Rosya będzie odgrywała rolę pośredniczącą między obydwoma systemami sojuszów, na które się obecnie Europa rozpada, między środkowo-europejskiemi i zachodniemi mocarstwami.

Przy tej sposobności nastąpi także zapoznanie się wzajemne nowego personelu dyplomatycznego w Niemczech i Rosyi pp. Bethmann-Hollwega, nowicyusza w polityce zagranicznej, i p. Kiderlen-Wächtera, starego „specyalisty od spraw bałkańskich“, z nowym kierownikiem spraw zagranicznych rosyjskich p. Sazonowem, o którym twierdzą, że w przeciwstawieniu do Izwolskiego ma „spokojny temperament i jasną głowę“. W sprawach wschodnich ma być wspólnym zamiarem obrona *status quo* i zapobieżenie wszelkim niespodziankom. W sprawie perskiej, która obecnie jest na porządku dziennym — ułagodzenie zaostrzonych apetytów i zazdrosne czuwanie, aby nikt ze sprzymierzonych szczególnych korzyści nie odniósł. Słowem polityka lisa wobec kwaśnych winogron. Historycznego zwrotu w Poczdamie nie dokonano.

W. L.

*) Gedanken und Erinnerungen II.

Z prasy polskiej.

Poseł rosyjskiej mniejszości w „Warszawie“, osławiony Aleksiejew, lubi w braku innych sposobów puszczać wodze fantazyi twórczej. W ten sposób przypisał on, jak donosiła „Agen. Petersb.“, p. Straszewiczowi słowa o nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie. Obecnie p. Straszewicz w „Słowie“ tak pisze z tego powodu:

«Pan Aleksiejew skłamał po raz... Chciałem powiedzieć — po raz drugi, ale właściwie skąd ja mogę wiedzieć, który raz tego się dopuścił, skoro statystyka odpowiednia, prowadzona dotychczas nie była. Pan Aleksiejew dwa razy przytoczył słowa moje w Dumie— oba razy fałszywie, jawnie fałszywie!

«Nietylko słowa, przypisane mi, nie należą do mnie, ale raz już było wyjaśnione, udowodnione całkowicie, że są falsyfikatem».

Okazuje się, że słowa te zapożyczył poseł rosyjski od innego oszczercy zawodowego, któremu w swoim czasie p. Straszewicz udowodnił kłamstwo w druku.

«Do jakich marnych sztuczek zdolny jest uciekać się pan poseł od rosyan z Warszawy, aby budzić zawziętą nienawiść!

«Posłałem wczoraj do pism petersburskich i moskiewskich telegram tej treści: «Aleksiejew w Dumie skłamał. Przypisanych mi słów o nienawiści i wstręcie nie napisałem nigdy. Przeczą one biegunowo wszystkiemu, com kiedykolwiek pisał o stosunku wzajemnym narodów».

„Gazeta Lwowska“ tak ocenia projekt szkolny, omawiany obecnie w Dumie:

Ostatecznie więc cały projekt ustawy o nauczaniu początkowem, wniesiony przez komisyę oświatową, jest dziełem niedojrzałem, a błędy jego zemścić się będą musiały na samem szkolnictwie. W żaden bowiem sposób nie może wyjść szkolnictwu temu na pożytek, że ustawa ujmująca je w prawne normy, została tak ułożona, jakby Królestwo Polskie wcale nie istniało, jakby państwo rosyjskie nie miało w swym obrębie tego kraju, który co do oświaty ma zupełnie inne potrzeby niż Rosya».

Polska sztuka kościelna.

—o—

Wystawa polskiej sztuki kościelnej, organizowana, jak donosiliśmy, z inicyatywy krakowskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych w r. p. w Krakowie, ma przedewszystkiem na celu wykazać polskie siły twórcze na polu sztuki kościelnej i przemysłu artystycznego i umożliwić duchowieństwu poznanie ich wyników. Komitet wystawy postanowił następnie uwzględnić następujące działy:

I. Z zakresu malarstwa starać się o dzieła kultu religijnego, w szczególności obrazy ołtarzowe, feretronowe, stacyjne, a nadto religijne rodzajowe, nadające się do ozdabiania mieszkań chrześcijańskich.

II. Z malarstwa dekoracyjnego: projekty dekoracyi kościelnej i witrażów, jak również witraże w szkle wykonane.

III. Grafika artystyczna i reprodukcya: obrazki do modlitewników, autolitografie, akwaforty, obrazy ścienne religijne.

IV. Rzeźba figuralna, wypukło i płaskorzeźba: ołtarze, ogrójce, stacye, feretrony (figury obnośne), epitafia przydrożne, krucyfiksy stołowe i ścienne, medale i medaliki.

V. Architektoniczny dział obejmie projekty kościołów, oraz urządzenia wnętrz kościelnych, dzwonnice, kaplice i t. p.

VI. Przemysł artystyczny winien być przedstawiony przez przedmioty, o ile one będą wykonane według oryginalnych projektów artystycznych.

Z zakresu snycerstwa i stolarstwa: ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, ławy, klęczniki katafalki, berła brackie, wyroby pozłotnicze, jak: ramy, tabernakula, lichtarze i t. p.

Wyroby metalowe: kielichy, monstrancye, puszki, pastorały, lichtarze, lampy, świeczniki, kadzielnice, dzwony i dzwonki, ampułki i balustrady. Tkaniny i hafty: szaty kościelne, ornaty, kapy, infuły, kilimy, antepodya, chorągwie, bielizna kościelna i koronki.

Wreszcie dewocyonalia, jak: wota, różańce i t. p.

Komitet uchwalił powołać do życia komisyę rozpoznawczą, złożoną z przewodniczącego komitetu, z dwu duchownych, po dwu malarzy, rzeźbiarzy, architektów i jednego historyka sztuki, którąby pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa zajęła się już obecnie niezwłocznie oceną projektów dzieł, przeznaczonych na wystawę.

Komisyi rozpoznawczej polecono, jako wytyczną, aby przyjmowała każdy projekt bez względu na styl, byleby był szczerze i artystycznie odczuty. Komisya rozpoznawcza będzie zarazem biurem porady artystycznej.

Udzielania porady liturgicznej podjął się ks. Kowalski, cysters z Mogiły. Skład komisyi rozpoznawczej, tudzież nazwiska kooptowanych nowych członków komitetu będą podane do wiadomości publicznej po zatwierdzeniu przez dyrekcyę Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Pamięci Maryi Konopnickiej.

—c—

Utalentowany poeta białoruski Janko Kupała zamieścił w «Naszej Niwie» wiersz, poświęcony wielkiej poetce polskiej, który w przekładzie p. E. K podajemy za „Słowem“ warszawskiem.

I odeszłaś, pieśniarko narodu
W świat nieznany i ciemny, daleki,
Z cierpień, smutków i krzywd tego grodu
Przeszłaś w ciszę szczęśliwą na wieki.

I załkały wnet pieśni prostacze,
Łzy perłami spłynęły za tobą,
Naród cały zawodzi i płacze,
Boś pokryła nas wszystkich żałobą.

A jak pieśń twa miłością skrzydlata
Przebiegała nad ziemie i pola,
Tak cię płacze wieśniacza ta chata,
Tak łzą rosi ta chłopska ich rola.

I choć serce twe ścichło znękane,
Choć twe oczy miłośnie nie świecą,
Twoje pieśni, twe dumki kochane,
Wieki całe by promień przelecą.

Jak bez granic twe było kochanie,
Jak pieśń twoja miłością wciąż drżała,
Tak bez miary nasz ból i płakanie,
Tak rozpaczna ta ziemia dziś cała...

O! niech duch twój z światłości krainy
Zstąpi ku nam i łzy nam osuszy,
Bo przesmutne sieroce twe syny,
Bo rozpaczne, zwątpiałe ich dusze...

Osypiemy ci kwieciem mogiłę,
Kwieciem świeżem—tą ręką sierocą,
Bo pieśń twoja nam kwiatem wciąż była,
Naszem szczęściem, osłodą i mocą.

I choć wieki po śmierci twej miną,
Choć już spoczną, co dzisiaj tak płaczą,
O twych pieśniach wspomnienia nie zginą,
Wstrząsać będą pierś smutną, tułaczą...

Z izb prawodawczych.

—o—

✕ Dn. 25 b. m. odbyło się pierwsze w ciągu bieżącej sesyi posiedzenie komisyi rugów poselskich Rady Państwa. Na posiedzeniu obrano prezydyum w następującym składzie: prezes—senator Szmeman, wiceprezes—sen. Trepow (2).

Następnie zatwierdzono mandaty następujących nowoobranych posłów do Rady Państwa: od duchowieństwa świeckiego o. Tregubowa, od właścicieli ziemskich Król. Polsk. p. Henryka Potockiego i od zjazdów właścicieli ziemskich guberni: wileńskiej p. A. Chomińskiego, wołyńskiej—hr. Olizara, grodzieńskiej — p. K. Skirmunta, kijowskiej—Horwatta, kowieńskiej—Meysztowicza, mohylowskiej — Woynicz-Sianożęckiego i podolskiej—Orłowskiego.

Następne posiedzenie komisyi dla sprawdzenia pozostałych nowych mandatów wyznaczono na dz. 2 listopada.

✕ O formule interpelacyi trudowików w sprawie położenia prasy już pisaliśmy; podajemy tu jeszcze ustęp interpelacyi, zawierający dane statystyczne.

«Specyalnie po rozwiązaniu II Dumy, gdy ustawa o «ochranie» z 1881 roku była wykorzystana wszędzie przez miejscową administracyę dla wydania prawie jednoznacznych postanowień przeciwko prasie, na zasadzie niedokładnych informacyi prasy za czas od dn. 3 czerwca 1907 roku do dn. 17 października 1908 roku było 418 wypadków zastosowania postanowień obowiązujących z nałożeniem grzywien w sumie 290,950 rb., w ciągu 11 miesięcy 1909 roku — 205 wypadków na sumę 91,720 rb.; postanowienia te są aż w trzech punktach nielegalne: 1) prawo o ochranie od chwili zwołania Dumy nie jest prawem, na co wskazał w swem przemówieniu październikowiec Godniew dn. 21 lutego 1909 roku; 2) prawo z roku 1881 co do treści samej ustawie nie może być stosowane do prasy, gdyż postanowienia obowiązujące, tyczące się prasy, zupełnie nie wynikają z punktu 1-go par. 15 tej ustawy; 3) postanowienia obowiązujące przeciwko prasie co do treści swej wdzierają się w sferę, należącą do kompetencyi ustaw karnych».

✕ Frakcye poczęły zgłaszać formuły przejścia do czytania według artykułów projektu prawa o nauczaniu elementarnem. Grupa s.-d. będzie głosowała przeciwko przejściu i złożyła odpowiednią formułę. Frakcya 17-go października złożyła następującą formułę: Uważając za konieczne przedsięwzięcie środków celem 1) przygotowania dostatecznego kontyngensu nauczycieli ludowych, znających język rosyjski, a także ewentualnie jeden z języków miejscowych; 2) przygotowania kontyngensu inspektorów szkół ludowych; 3) obliczenia ilości potrzebnych szkół rosyjskich i mieszanych; 4) ułożenia kosztorysu koniecznych wydawnictw, Duma przechodzi i t. d.

Zabiegi ukraińskie.

—(:)—

Ze Lwowa donoszą, że ukraińcy, widząc bezskuteczność swej taktyki obstrukcyjnej w sejmie, postanowili zaatakować polaków przez Wiedeń i obstrukcyę swoją przedstawić jako nową krzywdę i nową prowokacyę ze strony polskiej. Znamienne w tej sprawie informacye przynosi «Goniec»:

Oto ukraiński «Komitet Narodowy» wysłał do p.p. Romańczuka i Ceglińskiego, biorących udział w obradach delegacyi wspólnych w Wiedniu, telegram z żądaniem, aby udali się natychmiast do prezydenta ministrów br. Bienertha i interweniowali u niego na rzecz sejmowej reformy wyborczej i na rzecz «krzywdy ruskiej» w tej sprawie.

Gdyby rząd odmówił interwencyi swojej w tej sprawie, p.p. Romańczuk i Ceglński mają się udać do cesarza i następcy tronu, aby tą drogą spróbować ataku na polaków i większość polską, która proponowała bardzo korzystny dla rusinów kompromis, przedstawić, jako przeciwną reformie wyborczej, a posłów ruskich, którzy przeszkadzają sprawie, urządzając obstrukcyę, przedstawić w świetle obrońców reformy.

Równocześnie «Narodnyj komitet» rozesłał do dzienników wiedeńskich komunikat, w tym samym duchu zredagowany, tam jednakże umieszczenia go odmówiono.

Wobec tego ukraińcy zatelegrafowali do bawiącego w Paryżu p. Fedorczuka — znanego z rewelacyi Rakowskiego o stosunkach pieniężnych rusinów z rządem pruskim — aby w «Courrier Européen», z którym ma stosunki, i ewentualnie w innych pismach francuskich postarał się o przemycenie artykułów, przekręcających stan rzeczy na rzecz ukraińców.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Oryginalny sposób rywalizacyi.** Przełożony 2-klasowej szkoły ziemskiej we wsi Sopino, powiatu berdyczowskiego, zwrócił się do berdyczowskiego zarządu ziemskiego z zawiadomieniem, iż miejscowy zarząd eparchialny zażądał od niego, aby dzieci, które przeszły ze szkoły parafialnej do jego szkoły, odesłał z powrotem do szkoły parafialnej. Nauczyciel wskutek tego znalazł się w nader trudnem położeniu, gdyż rodzice tych uczniów nie życzą sobie powrotu swych dzieci do dawnej szkoły. Berdyczowski zarząd ziemski, również nie wiedząc, co począć, gdyż podobne żądania zarząd eparchialny postawił w wielu innych miejscowościach, zwrócił się o dyrektywę w tej sprawie do kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw ziemskich.

— **Nabożeństwo za duszę Konopnickiej.** Dnia 22 b. m. odbyło się w Białej Cerkwi z inicyatywy Koła kobiet polek nabożeństwo żałobne za duszę Konopnickiej przy licznie zebranej publiczności.

— **Tyfus i szkarlatyna.** W Wasylkowie w tych dniach odbyła się narada w sprawie walki z panującą w powiecie szkarlatyną i dyfterytem. Obecnie na naradzie lekarze ziemscy wyjaśnili, że szkarlatyna szerzy się nie we wszystkich okręgach powiatu, natomiast dyfteryt panuje wszędzie i szerzy się z zatrważającą szybkością; okazało się, że w okręgu wasylkowskim zanotowano 60 wypadków dyfterytu, fastowskim—102, grebieńskim—50, wielko-połowieckim—80, białocerkiewskim—40 i w mieście Wasylkowie 20 wypadków. W szkołach ziemskich wypadków dyfterytu nie było. Na naradzie postanowiono urządzić odczyty dla ludu o środkach zapobiegawczych przeciwko szkarlatynie i dyfterytowi, a w razie dalszego rozszerzania się epidemii każdemu lekarzowi okręgowemu dodać do pomocy felczera.

Ruskie spółki w Galicyi.

Według dat, jakie podaje istniejący w Galicyi organ ruskiego związku rewizyjnego «Ekonomista», «Krajewyj Sojuz Kredytowyj» obejmuje, za 12 lat istnienia, 234 stowarzyszeń, a jego obrót kasowy wynosił w 1909 roku 47,728,000 koron.

Co się tyczy ruchu spółek udziałowych, to było ich w 1905 roku 100 z 46,630 członków, w 1906 roku 134 z 59,548 członków, w 1907 roku 180 z 79,550 członków, w 1908 roku 227 z 88,842 członków, w 1909 roku 304 z 108,392 członków.

Z końcem sierpnia 1910 roku było już 390 ruskich spółek udziałowych. Związek rewizyjny, który kontroluje te spółki, wydaje zarazem ich statystykę, a oprócz tego dwa miesięczne czasopisma fachowe, p. t.: «Ekonomista» i popularną «Samopomoszcz», poświęconą specyalnie spółkom włościańskim. Pisma te mają nakład 11,000 egzemplarzy.

Ruska asekuracya «Dnistr» miała z końcem 1909 roku majątku własnego w udziałach i w funduszu rezerwowym 362,396 koron, wkładek oszczędności miała 3,721.068 kor., rozdała pożyczek na skrypty i weksle 3,460,000 koron.

Spółki, stojące pod patronatem organizacyi kooperatywnej «Narodny Dom», liczyły w 1909 roku 6,879 członków, majątek ich przedstawiał wartość 108,000 koron, miały one obrotu towarowego na 1,582,000 koron, a ich obrót kasowy dosięgnął sumy 20,642,000 koron.

Nakoniec «Narodna Torhowla» z 19 filiami organizuje wiejskie sklepiki i ma obecnie takich spółek zorganizowanych 92, z zastępem 12,500 członków i 135,000 udziałów. Ich obrót towarowy doszedł w 1909 roku do 2,989,000 koron.

Cyfry te mówią za siebie, jak szybko ekonomicznie podnoszą się spółki ruskie w Galicyi.

Wybory do rady miejskiej.

Polskie zebranie przedwyborcze.

Dziś o godz. 8 ej wieczorem w sali „Ogniwa" odbędzie się za pozwoleniem gubernatora zebranie wyborcze polaków z cyrkułu starokijowskiego. Na zebraniu dokonane zostaną wybory kandydatów polaków na radnych do kijowskiej rady miejskiej na przyszłe 4-lecie 1910 — 1914 roku. Kandydaci, którzy otrzymają większość głosów, będą popierani w czasie wyborów do rady miejskiej. Ze względu na ważne znaczenie sprawy — jest pożądane, aby wszyscy posiadający prawo udziału w wyborach stawili się w sali Ogniwa. W takim bowiem tylko razie kandydatury na radnych nie będą nosiły charakteru przypadkowego, a przyszli radni będą występowali z całem przeświadczeniem, że reprezentują ogół.

Terminy i formalności wyborcze.

Wczoraj gubernator kijowski zatwierdził terminy wyborów do rady miejskiej, wobec czego zarząd miejski podaje do ogólnej wiadomości następujące informacye:

1) Wybory radnych do kijowskiej rady miejskiej na 4-lecie 1906 — 1910 r. zostaną dokonane w ratuszu, Kreszczatyk № 18, w następujących terminach: dla cyrkułu wyborczego *peczerskiego* w dn. 16 listopada, we wtorek; dla *starokijowskiego* — 17 listopada, we środę; dla *łukjanowieckiego* — 19 listopada, w piątek; dla *płoskiego* — 22 listopada, w poniedziałek; dla *padolskiego* — 23 listopada, we wtorek; dla *łybedzkiego* — 27 listopada, w sobotę; dla *pałacowego* — 29 listopada, we wtorek; dla *bulwarowego* — 30 listopada, w sobotę, i dla *Sołomenki* 2 grudnia, we czwartek.

2) Wydawanie kart wstępu na zebrania wyborcze będzie się odbywało od godz. 11 — 2 po połud. i od godz. 6 — $6^1/_2$ wieczorem. Do godz. 2-ej będą przyjmowane od wyborców kartki z nazwiskami osób, na które zamierzają oni głosować.

3) Osoby, posiadające prawo udziału w wyborach na mocy pełnomocnictwa innych osób lub instytucyi, lub też w roli ich prawnych przedstawicieli, powinny złożyć prezesowi zebrania wyborczego: pełnomocnicy — ustanowione pełnomocnictwa, opiekunowie i kuratorzy — wyroki (ukazy) o zatwierdzeniu ich na tem stanowisku, przedstawiciele instytucyi rządowych, dobroczynnych, naukowych — rozporządzenia na piśmie zarządów swych i naczelników, a przedstawiciele towarzystw, spółek przemysłowo handlowych — świadectwa zarządów tych instytucyi. Wyborcy, których prezes zebrania wyborczego nie zna, powinni oprócz tego złożyć swe legitymacye, poczem będą im wydane imienne karty wstępu do sali w czasie wyborów.

4) Wybory rozpoczną się punktualnie o g. 7 wieczorem, i wszyscy, którzy się spóźnią na zebranie wyborcze, nie będą dopuszczeni do udziału w wyborach.

5) Wyborcy, którzy zostali wpisani do list wyborczych, lecz stracili prawa wyborcze przed wyborami, oraz osoby, zalegające w opłaceniu podatku szacunkowego w wysokości przeszło połowy sumy podatkowej, nie będą dopuszczeni do udziału w wyborach.

Cudze piórka.

Podawaliśmy niejednokrotnie, że klub nacyonalistów w celach agitacyjnych umieszcza na listach swych stronników i kandydatów nazwiska osób, cieszących się ogólnem poważaniem, co ma się rozumieć wywołuje stale protesty ze strony tych osób. Obecnie mamy nowe dowody takiego nadużywania cudzych nazwisk. W cyrk. płoskim, gdzie nacyonaliści szczególnie energicznie agitują wśród mniej zamożnych właścicieli kamienic, niedawno ukazała się lista kandydatów na radnych z tego cyrkułu. Pomiędzy nazwiskami rozmaitych panów Jacenków (dymisyonowany stójkowy), Budowiczów etc. byli wymienieni i dwaj radni teraźniejsi, pp. Ślusarewski i Rybiński. Wczoraj poszkodowani umieścili w „Kijow. Myśli" list otwarty, w którym oświadczają: „nikomu nie dawaliśmy pozwolenia na umieszczanie naszych nazwisk... na liście kandydatów, ułożonej przez nieznanych nam autorów... ponieważ uważamy, że prawo wystawiania kandydatur należy do ogółu lub przynajmniej większości wyborców, nie zaś do poszczególnych osób, i może to być dokonywane na walnych zgromadzeniach wyborców, a nie w gabinetach prywatnych. Z wielu osobami, umieszczonemi na liście, my nie możemy się solidaryzować". Jak widzimy, nacyonaliści co parę dni otrzymują publicznie nauczki, mimo to są niepoprawni.

Przedstawiciele na wyborach.

Zarząd 4-go T-wa udziałowego właścicieli kamienic (Strzelecka № 16) zawiadomił prezydenta miasta, że do udziału w wyborach został upoważniony rz. r. s. Sawicki. Od V gimnazyum na Peczersku w wyborach weźmie udział dyrektor gimnazyum, p. Karpiński. Jak widzimy, instytucye kijowskiego okręgu naukowego będą reprezentowane na wyborach przez samych nacyonalistów.

W sprawie zaległości podatkowych.

Gubernator kijowski szambelan A. Giers za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, iż na mocy postanowienia kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich do list wyborczych m. Kijowa zostały wniesione także osoby, które nie opłaciły podatków miejskich, z zastrzeżeniem, że osoby, które przed wyborami nie uregulują swych rachunków z miastem, zostaną wykreślone z list. Obecnie p. naczelnik gubernii zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o ułożenie listy dłużników miasta według poszczególnych okręgów wyborczych i wywieszenie tych list w dniu wyborów w miejscach widocznych, w lokalach, gdzie odbywać się będą wybory do rady miejskiej.

W celu uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, gubernator polecił stałemu członkowi gubernialnego zarządu do spraw miejskich, p. Jaroszewskiemu, w przeddzień każdego dnia wyborów sprawdzać listy osób, które nie opłaciły podatków miejskich w każdym okręgu wyborczym.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie proszę o podanie do ogólnej wiadomości odpowiedzi mojej na list hr. Mieczysława Ponińskiego, umieszczony w nr 274 „Dziennika".

Zapewne, że teorya niereagowania na prawdę jest w niektórych wypadkach bardzo wygodną, albowiem daje szerokie pole do domysłów w tym lub innym kierunku i pewne, że się tak wyrażę, pozory moralnej wyższości. Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej:

Faktu sprzedaży części Majkowa włościanom przez hr. M. Ponińskiego nikt nie zaprzecza, więc ten fakt pozostaje faktem.

Co się zaś tyczy faktu braku chęci „oddania tego kawałka ziemi w ręce spekulantów", to zupełnie nie dowiedziono, by ci, którym koniecznie tę spekulacyę narzucają, byli nimi w rzeczywistości, ponieważ oparcie tego twierdzenia na gawędach nie stanowi faktu, a z moich wyjaśnień, opartych na cyfrach, widać, że w danym wypadku w spekulacye bawiła się strona przeciwna. Trzeci zaś fakt, odnoszący do punktu naszego kontraktu, w którym powiedziano, że mam się usunąć z dzierżawy za pewnem wynagrodzeniem w razie sprzedaży Majkowa, pozostaje o tyle tylko faktem, że nie obowiązuje mnie prawnie do ustąpienia w wypadku sprzedaży części tegoż majątku, co jest zupełnie zrozumiałe i o czem hr. M. Poniński wie doskonale, bo to w mojej notaryalnej odpowiedzi zupełnie wyraźnie wyjaśniłem.

Przejście zaś tej sprawy z ogólnego tła na osobiste zostało wywołane nie z mojej przyczyny, ponieważ ja byłem w mojej korespondencyi w nr 232 „Dziennika" tylko stroną wyjaśniającą, nie zaś zaczepną, a odpowiedź moja w nr 255 jest tylko odparciem punkt po punkcie zarzutów, czynionych mi w nr 237 „Dziennika" przez hr. Mieczysława Ponińskiego.

Zaznaczam przytem, że zawsze i wszędzie będę reagował w obronie sprawy, którą uważam za słuszną.

Z należnym szacunkiem
i poważaniem

21 października 1910 r. Majków.

Zygmunt Waśkowski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Zebranie dość liczne. Po raz pierwszy w posiedzeniu bierze udział nowy przedstawiciel duchowieństwa, protojerej Prozorow. Przewodniczy p. Djakow. Na galeryi dość publiczności.

Rada rozpatruje i zatwierdza nowe przepisy obowiązujące w sprawie piwiarni. Skierowane one są z jednej strony przeciw wykroczeniom antysanitarnym, z drugiej—co główniejsze — przeciw urządzaniu pod firmą piwiarni potajemnych tingli. Stąd obowiązkowe warunki: wszystkie pokoje w piwiarniach powinny być połączone oszklonemi drzwiami, zasłanianie okien lub używanie nieprzezroczystych szyb jest wzbronione. Wzbronione również urządzenie noclegów w piwiarniach. Minimalny wiek służących 18 lat i t. d. Przepisy zyskują moc obowiązującą po 2 tygodniach od ich ogłoszenia.

P. Djakow zakomunikował radzie miejskiej o odmowie p. Horodeckiego od dalszego prowadzenia robót kanalizacyjnych. Ze względu na znaczne straty, poniesione przy robotach p. Horodecki prosi radę o nabycie u niego pozostałych materyałów za sumę 27 tys. rb. Komisya kanalizacyjna uwzględniła prośbę p. H. i dokonała ponownej licytacyi na prowadzenie nieskończonych robót. Nowy przedsiębiorca podjął się prowadzenia ich za sumę o 4,500 rb. niższą niż p. Horodecki. Pomimo, że warunki te dla miasta okazały się dogodne, pomimo iż szereg mówców udowodnił, że p. H. wykonał natrudniejsze roboty, rada miejska nie przyjęła odmowy przedsiębiorcy.

Najwięcej ożywienia wniosła do rady prośba zarządu wyższych kursów żeńskich o dodanie kursom do ofiarowanego poprzednio placu jeszcze 316 sąż. kw. pod budowę własnego gmachu kursów przy ul. M.-Włodzimierskiej oraz o sporządzenie aktu własności na cały plac. Sprawa *in merito* znalazła uznanie rady miejskiej, różnica zdań powstała co do załatwienia formalnej strony. Prawica rady miejskiej wypowiedziała się bezwzględnie za oddaniem gruntu i sporządzeniem aktu kupna, inni jednak radni zaoponowali przeciw takiemu postawieniu kwestyi z obawy, że w razie ponownego zamknięcia kursów, plac przejdzie do ministeryum oświaty i zostanie zużytkowany na inne cele.

Większością głosów odrzucono wniosek oddania kursom ziemi bez zastrzeżeń, przyjęto zaś uchwałę następującej treści: rada miejska nadaje T-wu wyższego wykształcenia kobiet ziemię, pozwala na zastaw jej w instytucyach kredytowych, w razie zaś zamknięcia uczelni ziemia ta może być użyta tylko dla nowych analogicznych kursów.

Posiedzenie nie obeszło się bez zajść humorystycznych. Członkowie komisyi szacunkowej p. Nikiforow i Sierenko zażądali wynagrodzenia za oszacowanie 750 posiadłości na Sołomence. Niektórzy radni obstają przy tem, że praca ta powinna być dokonana darmo, p. Nikiforow żąda wynagrodzenia. P. Djakow zapytuje—ile? p. Nikiforow: «po 1 rublu od posiadłości». P. Djakow—to za wiele, tam posiadłości są drobne. P. Nikiforow: «ale oszacowanie ich wymagało wiele fatygi, więc 1 rb. to nie wiele. Zresztą można ustąpić do 60 kop.». P. Djakow proponuje 50 kop. Targ w targ stanęło na 420 rb. za oszacowanie posiadłości na Sołomence i w cyrkule łybedzkim.

Na tem posiedzenie zamknięto do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 29 (11) Narcyza B. W.

Jutro 30 (12) Germana i Serapiona B. W.

Wschód słońca godz. 7 m. 09

Zachód słońca godz. 4 m. 20.

Długość dnia godz. 9 m. 11

— **„Grunwald."** Zapowiedziany przez Koło kobiet odczyt znanego pisarza d-ra Konczyńskiego na temat: „Grunwald w twórczości polskiej" odbędzie się, jak to już pisaliśmy poprzednio, jutro w „Ogniwie."

— **Zabawa w P. T. G.** W niedzielę dn. 31 października odbędzie się w lokalu P. T. G. zabawa dla uczącej się młodzieży i dziatwy. T-wo dokłada wszelkich starań by zebrana dziatwa najweselej wieczór spędziła. Po zakończeniu zabawy dziecinnej, która trwać będzie od godz. 6 do 10 wieczorem, rozpoczną się tańce dla osób dorosłych.

— **Znów intendentura warszawska.** W grudniu roku zeszłego zarząd warszawskiej intendentury okręgowej nakazał warszawskiej komisyi dostawowej, („zagotowitielnaja"), funkcyonującej w kijowskim okręgu, zakontraktować produkty dla intendentury do listopada 1910 roku włącznie. Komisya z przedstawicielem kontroli państwowej na czele zwróciła intendenturze warszawskiej uwagę, że taki kontrakt jest nader nieopatrzny i zbyteczny, gdyż na wiosnę ceny spadną i intendentura poniesie zupełnie zbyteczne koszty.

Pomimo to intendentura warszawska powtórnie kategorycznie nakazała niezwłoczne zawarcie kontraktów, powołując się przytem na „przepowiednie" prof. Grybojedowa; jednocześnie nakazano zakontraktować możliwie największą ilość produktów.

Powyższe zarządzenie intendentury warszawskiej dało ten wynik, że płaci ona obecnie za pud żyta w okręgu kijowskim o 30 kop. drożej, niż intendentura kijowska. Nie dość tego, zamówiła ona znacznie większą ilość produktów, niż jej potrzeba.

Tym sposobem intendentura warszawska znalazła się w nader kłopotliwem położeniu względem dostawców. Aby uniknąć większych nieprzyjemności, zwróciła się ona po „radę" do głównego zarządu intendentury. Tam sprawę załatwiono bardzo szybko: nakazano intendenturze kijowskiej niezwłocznie przyjąć nadmiar żyta, zamówionego przez intendenturę warszawską, w ilości 200 tys. pudów w cenie 90 kop. za pud., gdy płaci ona obecnie za pud 50— 60 kop. Tym sposobem intendentura kijowska musi przepłacić za tę dostawę 60,000 rb.

Po obejrzeniu żyta przez tutejszych intendentów okazało się, że jest ono porośnięte, i kijowski zarząd nie chce go przyjąć. Jak widzimy, zaczyna się historya, bardzo zbliżona do afery z butami warszawskimi.

Obiegają także pogłoski, że w tych dniach do kijowskiego zarządu intendentury zgłosił się pewien książę K. i prosił o przyjęcie dostawy żyta baronowej Wr. w ilości 30,000 pudów. Żyto to, również porośnięte, zamówiła w roku zeszłym intendentura warszawska.

— **Aresztowanie byłego intendenta.** W związku z rewizyą senatora Gliszczyńskiego na Syberyi, z rozkazu omskiego sędziego śledczego, pomocnik komisarza cyrkułu starokijowskiego Kapustianskij aresztował wczoraj dym. podpułk. Abramowa, byłego przewodniczącego omskiej podkomisyi, zajmującej się dostawą prowizyi dla wojska.

Aresztowany oskarżony jest z §§ 362, 372, 374, 377 i 378 kodeksu karnego. Abramowa umieszczono tymczasem w cyrkule starokijowskim.

— **Nowy sposób komunikacyi.** Mieszkaniec wyspy Truchana, p. J. Zaiko, zaproponował prezydentowi miasta oddanie mu koncesyi na urządzenie komunikacyi zimowej między wyspą Truchana a miastem. Przewożenie przez Dniepr ma się odbywać na saneczkach, popychanych przez łyżwiarzy. Koszty przewiezienia mają wynosić 2 — 5 kop. od osoby. Termin koncesyi — 10 letni.

— **Otwarcie linii tramwajowej.** Onegdaj komisya gubernialnego zarządu wspólnie z przedstawicielami miasta oglądała nową linię tramwajową Prorezna — Szulawka. Komisya znalazła szereg niedokładności technicznych, wśród których główną jest brak kabla podziemnego dla prądów powrotnych. Po usunięciu tych niedokładności, T-wu tramwajowemu wolno będzie rozpocząć ruch na nowej linii.

— **Budynek stacyi miejskiej.** Naczelnik kolei Poł.-Zach. wydał rozkaz o rozpoczęciu robót ziemnych w sadybie № 14 przy ulicy Puszkińskiej, gdzie ma stanąć własny budynek stacyi miejskiej kolei Poł.-Zach.

— **Opłata peronowa.** Nie później jak w grudniu roku bież. na stacyach kolei Połud.-Zachod. Elisawetgrad, Równe, Łuck i Bendery będzie wprowadzona opłata za wstęp na perony pociągów osobowych.

Na wiosnę także opłata będzie wprowadzona na stacyach: Bojarka, Motowidłówka, Winnica, Nowo-Ukrainka, Zdołbunowo, Krzemieniec, Kowel i Rybnica.

— **Zaległości.** Gubernator kijowski zażądał od prezydenta miasta uiszczenia zaległości m. Kijowa w sumie 22,112 rb., należnych rządowi za utrzymanie policyi.

— **Rewizya.** Według obiegających pogłosek, wkrótce ma być wyznaczona rewizya kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich. Jak mówią, rewizyi dokona jeden z urzędników do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze kijowskim.

OSOBISTE.

— Przejazdem z Odesy do Paryża w Kijowie zatrzymał się na parę dni poseł francuski w Persyi, p. Raymond Lecomte.

— ZBROJNY NAPAD. We środę wieczorem dwóch uzbrojonych bandytów dokonało na drodze Staro-Żytomierskiej napadu na 7 ludzi, powracających wozami z Łukjanówki. Złoczyńcy, grożąc rewolwerami, zmusili wszystkich siedmiu do oddania pieniędzy, jednego zaś, który chciał się sprzeciwić, ranili. Ranny z trudem doszedł do koszar batalionu kolejowego, znajdujących się w pobliżu i tam udzielono mu pierwszej pomocy. O zajściu powiadomiono policyę, która po spieszywszy na miejsce wypadku zatrzymała jednego podejrzanego osobnika.

W kieszeni aresztowanego znaleziono sześć naboi rewolwerowych.

— Z GŁODU. Wczoraj w nocy na Priorce przechodzącemu żołnierzowi zrabowano paczkę z rzeczami. Złodziej, którego zatrzymano, niejaki Riazanów, twierdzi, że do grabieży popchnął go głód;—przypuszczał on, że w paczce znajduje się chleb.

— KRADZIEŻE. Z piwnicy Wawuły (Kreszczatyk Nr 52) zrabowano 70 butelek likieru, koniaku wina na sumę 200 rb.

— Na Łukjanówce skradziono przyjezdnym włościanom 3 konie wartości 200 rb.

— Przy ul. Szczekawickiej Nr 11 ograbiono mieszkanie Goldfeina.

— Na rogu Lwowskiej i Zauł. Wozniesieńskiego stójkowy złapał na kradzieży Maksimowa.

— KATASTROFA. Wczoraj na Peczersku dwaj robotnicy, spuściwszy się do studni kanalizacyjnej, z braku powietrza stracili przytomność. Gdy po paru godzinach wyciągnięto ich ze studni, obaj byli już bez życia.

— NOŻOWNICY. Na ul. Kuznieczej jakiś nieznajomy podszedł do robotnika Tarasenki żądając pieniędzy na wódkę. Gdy T. odmówił, bandyta ranił go nożem w plecy.

— OBŁAWA. Wczoraj w nocy policya dokonała obławy w domu noclegowym przy ul. Batyjewej Nr 3. Zatrzymano 45 osób, pozbawionych mieszkania i zajęcia określonego.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 3 przy ul. Złotoustowskiej otruła się kwasem solnym młoda kobieta T. S. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala.

— ZEMSTA. Onegdaj w domu Nr 19 przy zaułku Borszczagowskim Bojanowska przez zemstę oblała Konoplastyja kwasem siarczanym. B. aresztowano.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr 105 przy ul. Saksońskiej zmarł nagle Sorożkin. Trupa odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANI. Policya zatrzymała na Peczersku podchmielonego Isaakowa z nabitym rewolwerem w ręku.—Aresztowano głuchoniemego Potapenkę, poszukiwanego przez wasylkowską policyę śledczą.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę woźnicy tramwajowego Kozła, który przez nieostrożność przejechał na ulicy Wielkiej Wasylkowskiej niejaką Horodecką. Horodecka tegoż dnia zmarła w szpitalu Aleksandrowskim.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Kozła na pokutę kościelną i 2 tygodnie aresztu policyjnego.

— REWIZYA. Policya dokonała bezowocnej rewizyi w mieszkaniu studenta A. Pawlickiego (Włodzimierska Nr. 3).

— ŚMIERĆ OD PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Podczas naprawy instalacyi elektrycznej w łaźni peczerskiej (ul. Moskiewska 41) zabity został prądem elektrycznym robotnik P. Kanatow.

— POPARZENIE. Przy ul. Włodzimierskiej Nr. 2 p. Modzelowska wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą została mocno poparzoną. Oparzył się również kwasem siarczanym 7-letni chłopiec Gowiadowski (ul. Lwowska Nr. 15).

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Iwana Woronowa, Piotra Malutina, Dymitra Walajowa, Fedora Nazarenki i Iwana Czerszukowa, oskarżonych o zabójstwo Aleksandra Czereszonka. Czereszonek został śmiertelnie raniony podczas bójki pomiędzy dwiema bandami chuliganów, jaka miała miejsce w nocy z 17 na 18 maja roku zeszłego na ulicy Wilczy Jar. Zrana 18 maja znaleziono go leżącego na ulicy bez przytomności. Przewieziono go do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie następnego dnia zmarł skutkiem zadanych mu ran. Śledztwo wykazało, że 17 maja wieczorem Czereszonok wyszedł z towarzyszami z restauracyi na Wilczym jarze, niebawem napadła na nich banda chuliganów, wśród której znajdowali się Woronow, Malutin, Walajew, Nazarenko i Czerszukow. Czereszonok i jeden z jego towarzyszy, Piotr Czyrwa, odnieśli rany. Czyrwę unieśli koledzy, Czereszonok zaś pozostał na ulicy.

Na sądzie oskarżeni do winy się nie przyznali. Bronił ich z urzędu adw. przys. Muromcew.

Zeznania świadków były tak sprzeczne i niedokładne, że na sądzie nie udało się ustalić, kto właściwie zranił Czereszonka.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał uczestników bójki Iwana Woronowa, Piotra Malutina i Dymitra Walajowa na 3 tygodnie, Fedora Nazarenkę i Iwana Czerszukowa na 2 tygodnie aresztu policyjnego.

Manja wielkości.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał onegdaj sprawę urzędnika kijowskiej izby sądowej Aleksandra Kusznira, oskarżonego z art. 1416 i 289 kodeksu karnego. Dnia 22 sierpnia 1909 roku Kusznir udał się do rodzinnego swego miasteczka Tetorowa i tam, udając sędziego śledczego, co mu się łatwo udało, gdyż miał na sobie mundur sądowniczy, kazał dziesiętnikowi sprowadzić kilku miejscowych włościan, których badał w charakterze oskarżonych o pobicie.

Za powyższą mistyfikacyę, której podsądny dopuścił się bez żadnego widocznego celu, jak się zdaje, jedynie aby pochwalić się przed swymi ziomkami, sąd okręgowy skazał go na grzywnę w wysokości 50 rb.

Obraza sędziego.

Onegdaj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę duchownego prawosławnego Torskiego, oskarżonego o obrazę członka kijowskiego sądu okręgowego p. M. Treść sprawy tak się przedstawia. Sędzia M. wyjechał w celu zbadania świadków na miejscu w sprawie pomiędzy duchownym Jaworskim a włościanami o grunt. Świadkowie składali przysięgę w cerkwi przed duchownym Torskim, w obecności duchownego Jaworskiego. Przedtem jednak duchowny Jaworski zaczął im objaśniać, iż przysięgać mają na to, że on jest właścicielem spornego gruntu. Sędzia zwrócił mu uwagę, że tego rodzaju wyjaśnień dawać świadkom nie wolno. Wtedy odbierający przysięgę duchowny Torski krzyknął do sędziego: «Co pan tu sobie myślisz!» Wczoraj sąd okręgowy skazał duchownego Torskiego za obrazę urzędnika podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych na 50 rb. grzywny.

KRONIKA POLSKA.

— **Zapis na teatr polski.** Zmarły w Saratowie w niedzielę 24 b. m. doktor Mikucki zapisał 40 tysięcy rubli na teatr wileński.

— **Z prasy.** Artur Oppman (Or-Ot) zamierza od Nowego Roku wydawać kwartalnik, poświęcony wyłącznie dzielnicy Warszawy, Staremu Miastu, jego historyi i stanowi obecnemu.

— Dotychczasowy redaktor „Dziennika Powszechnego", ks. Hipolit Skimborowicz, ustąpił ze stanowiska. Kierownictwo „Dziennika" objął p. Miecznik.

— **Pismo św. w języku litewskim.** Towarz. im. św. Kazimierza w Kownie ogłosiło drukiem zeszyt pierwszy Pisma św. w przekładzie i z komentarzami ks. Józ. Skwireckiego, profesora seminaryum duchown. kowieńskiego. Wydawnictwo uzyskało aprobatę biskupa żmudzkiego. Całość obejmie 28 zeszytów, podzielonych na 6 tomów.

— **Atlas geograficzno-historyczny litewski.** Amerykańska „Vienybe Lietuvininku" w roku przyszłym, jako przypadającej dwudziestej piątej rocznicy swego istnienia, ma obdarzyć swych prenumeratorów atlasem geograf.-historycznym, ułożonym w jęz. litewskim. Całość, opracowana przez J. Gabrisa, obejmować będzie 24 mapy i tablice kolorowane, w liczbie których znajdą się mapy: Litwy i Łotwy, Litwy w XII, XV XVIII stuleciach. Wydawnictwo, wzorowane na podobnych atlasach w językach obcych, wyjdzie z firmy paryskiej Larousse'a.

— **Encyklopedya litewska.** Zapowiedziana Encyklopedya litewska — wydawnictwo „Lietuvy" czykagoskiej—obejmować ma trzy tomy po 600 stron każdy. Na liście 35 współpracowników spotykamy nazwiska uczonych nie-litwinów: prof. J. Rozwadowskiego, mającego opracować między innemi rozdziały o języku polskim, Kaszubach i Połabianach; prof. A. Dorycza—o jęz. starobułgarskim i mowie słowiańskiej i prof. E. Woltera—o etnografii, narodzie i literaturze łotewskiej i teatrze litewskim w Petersburgu.

Niektóre ustępy zapożyczone zostaną z encyklopedyi obcych.

Wydawcą będzie A. Olszewski, wydawca „Lietuvy".

— **Polska a Zakon Krzyżacki.** Jako przyczynek do szeregu obchodów jubileuszowych, które naród polski w roku bieżącym urządzał z racyi pięćsetletniej rocznicy wielkiej chwili przełomowej w stosunkach polsko-krzyżackich, odbył się odczyt p. B. Staweno p. t. „Polska a Zakon Krzyżacki",

wygłoszony przez autora dnia 24 b. m. w sali „Biblioteki Polskiej“ w Moskwie.

— **Kursy rolnicze w Kownie.** Towarzystwo rolnicze kowieńskie, jak wiadomo, urządza w Kownie w listopadzie r. b. szereg wykładów z dziedziny rolnictwa postępowego.

Kursy trwać będą od 8 do 13 listopada (st. st.), czyli 6 dni ogółem. Obejmą one 18 przedmiotów poszczególnych, z których każdemu poświęcone będą 1 do 4 godzin. Ogółem będzie 40 godzin wykładowych.

Projek urządzenia takich kursów 6 dniowych, ogromnie pożytecznych i dla ogółu rolników naszych bardzo pożądanych, powstał w łonie rady Tow. rol. kow., która z inicyatywy p. Edwarda Kudrewicza z Suryszek (wiceprezesa Tow.), powzięła myśl upamiętnienia w ten sposób piękny 10-lecia istnienia Tow. rol. kowieńskiego.

— **Stulecie „Gazety Lwowskiej“.** W dniu 28 lutego 1911 r. mija sto lat od wyjścia pierwszego prospektu na „Gazetę Lwowską“, dzień zaś 2 kwietnia t. r. będzie pierwszym drugiego wieku istnienia czasopisma. Obecna redakcya „Gazety“ postanowiła upamiętnić tę rocznicę wydawnictwem, poświęconem historyi najstarszego czasopisma w Galicyi, a jednego z najsędziwszych w Polsce, tudzież trzem stworzonym przez „Gazetę“ i wychodzącym dawniej lub istniejącym do dzisiaj publikacyom peryodycznym, jak: „Rozmaitości“ (1817 — 1848, 1854 — 1859), „Dodatek tygodniowy“ (1850 — 1862, 1867 — 1868) i „Przewodnik naukowy i literacki“ (1872 — 1911.) Komitet do uskutecznienia tej myśli, przez redakcyę złożony, postanowił w roku 1911 ogłosić drukiem zamierzone a jednowiekowe istnienie „Gazety“, upamiętniające wydawnictwo p. t.: „Stulecie „Gazety Lwowskiej“ 1811 — 1911“. Wydawnictwo ujęte będzie w trzy działy: I zawrze „Historyę „Gazety Lwowskiej“ 1811 — 1911 r. na tle czasopiśmiennictwa galicyjskiego 1773 — 1911“ pióra: dr. Bruchnalskiego, d-r Gubrynowicza, d-r Ostaszewskiego-Barańskiego, d-r Finkla i Rollego, i biografie redaktorów i najwybitniejszych współpracowników „Gazety“, napisane przez St. Wasylewskiego, Fr. Jaworskiego i d-r Ostaszewskiego-Barańskiego, II o trzech częściach pomieści: „Historyę Rozmaitości“ d-r W. Bruchnalskiego, „Historyę Dodatku do „Gazety Lwowskiej“ Fr. Jaworskiego i „Historyę Przewodnika naukowego i literackiego“ d-r J. Kleinera. III poświęcony interesom bibliograficznym obejmie: „Bibliografię Rozmaitości“ przez d-r W. Bruchnalskiego, „Bibliografię Dodatku“ przez Wł. Staniszewskiego i „Bibliografię Przewodnika naukowego i literackiego“ przez d-r Fr. Krczeka.

— **Echa z pod Kircholmu.** W jednej z korespondencyi z gubernii nadbałtyckich, zamieszczonej w „Petersburger Zeitung“, znajdujemy pomiędzy innemi następującą notatkę:

„Baron Karol Wrede, właściciel majątku „Sits“ w okręgu Jerwen w Estonii, postanowił zamienić nazwę majątku na „Wredensitz“. Majątek rzeczony jest darem króla szwedzkiego Karola IX, ofiarowanym przodkowi w prostej linii dzisiejszego posiadacza, synowi szlachcica Kacpra Henryka Wredego, za ocalenie życia królowi, gdy tenże uciekał z Polski po krwawej bitwie pod Kircholmem dnia 30 go września 1605 roku. Dobra „Sits“ przez lat 300 są w posiadaniu jednej rodziny, co się rzadko zdarza wśród posiadłości rycerskich w prowincyach nadbałtyckich...“

Dalej gazeta niemiecka donosi, iż po dłuższych staraniach w różnych instancyach majątek „Sits“, zgodnie z życzeniem posiadacza, otrzymał nazwę „Wredensitz“.

— **Z W. Ks. Poznańskiego.** Na zebraniu mężów zaufania komitetu wyborczego na miasto Poznań poruszono sprawę głosowania niektórych radnych za kredytem 30,000 m. na przyjęcie cesarza. Postawiono rezolucyę, do której uchwalenia jednak nie doszło, wyrażającą nieufność tym radnym, którzy za kredytem głosowali.

Dalej nie zatwierdzono kandydatury adw. Drwęskiego, a to z powodu jego stanowiska w sprawie wystawy niemieckiej; kandydatem został Roman Leitgeber.

— **Ś. p. Karol Popłoński.** W dn. 3-im b. m. n. st. zmarł w Ekaterynosławiu znany i zasłużony pedagog, ś. p. Karol Popłoński.

— **Nowy poseł.** Nowo wybrany poseł do parlamentu berlińskiego p. Morawski ma poza sobą znaczną już i obfitą działalność publicystyczno-polityczną. Odziedziczywszy po dziadku, generale Franciszku Morawskim, zamiłowanie i talent do pióra, wydał obecny poseł cały szereg książek i broszur o treści politycznej i ekonomicznej, przyjętych przez krytykę trzech zaborów ze szczerem uznaniem. Z licznych jego publikacyi wymieniamy „Za głosem kraju“, następnie uwagi o stronnictwach w Ks. Poznańskiem p. t. „Rząd a nierząd“, dalej rozprawy ekonomiczne „O dzierżawach tabularnych“ i o przesiedlaniu się ludności, następnie broszurę „O potrzebach dziennikarstwa“, a w ostatnich latach dwie obszerne książki o stosunkach poznańskich p. t. „Z zachodnich kresów“ i „Z walki dwóch duchów“.

W języku francuskim wydał p. Morawski dwie prace o stosunkach poznańskich, drukowane w paryskiej „Revue“, a następnie w osobnych broszurach. W języku niemieckim znana i w prasie niemieckiej, jak dawno żadna rzecz z polskiego pióra pochodząca, omawiana broszura o socyalnej stronie wywłaszczenia p. t. „Der kommende Tag.“.

— **Król sjamski o Polsce.** Młody król sjamski Maha Wadzirawut, który objął obecnie rządy królestwem Białego Słonia po zmarłym niedawno ojcu swoim, królu Czulalongkornie, jest autorem pracy o Polsce, zatytułowanej «La guerre de la succesion de Pologne», napisanej w Bangkoku. Niedzielny dodatek literacki «Figara» podaje wyjątek z tej pracy, przedstawiający stan Europy podczas ostatnich chwil życia Augusta II i po jego śmierci oraz współzawodnictwo dworów europejskich w sprawie obsadzenia tronu polskiego.

— **Widnokręgów**, dwutygodnika lwowskiego, ukazał się zeszyt XVI; zawiera treść: L. Różycki: Chopin — T. Niesiołowski: Folwark, tragedya. — Dr. Z. Jachimecki: Gustaw Mahler. — K. Irzykowski: Ocalanie «istoty rzeczy». — Przegląd społeczny: Fizyonomia życia społecznego w Królestwie przez dr. M. K., Głos szlachcica przez C. C. — Przegląd prasy. — Sprawozdanie.

— **Szykany polityczne.** W Rawiczu (W. Ks. Poznańskie) policya zakazała odbycia procesyi żałobnej przez miasto na cmentarz ze śpiewami łacińskimi. Postarali się o to tamtejsi niemcy-katolicy, którzy z góry oświadczyli, że w procesyi nie wezmą udziału i postarali się u władzy policyjnej o wydanie zakazu, «ponieważ w Rawiczu dotąd takiej procesyi nie było».

Kilku poważnych obywateli chełmińskich skazano na kary pieniężne, ponieważ odbyli poufną naradę w sprawie wyborczej. Pomimo, że narada odbyła się przy drzwiach zamkniętych i przy wyłącznym udziale osób zaproszonych listownie,—policya uważa ją za «zgromadzenie publiczne» i sąd przyłączył się do tego zapatrywania.

— **Z rąk niemieckich.** Jak donosi «Dziennik Bydgoski», p. Felicki z Gorzyc nabył od niemca Schaundla wieś rycerską Orle (Orlandshof) pod wyrzyskiem 1300 morg. obszaru za pół miliona marek. Dawniejszy swój majątek, który także od niemca nabył, rozparcelował p. Felicki między gospodarzy polskich.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—0—

Wywóz cukru. Od dnia 1 września roku bieżącego wywieziono z Rosy zagranicę i do Finlandyi przez wszystkie komory celne 441,916 pudów kryształu i 73,339 pudów rafinady, ogółem 515,255 pudów cukru.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane:* Cegła czerwona za tysiąc 23—24 rb., cegła biała 24—25 rb. międzygórska 5—5 rb. 50 kop. Cement pud 40—55 k. Wapno pud 23 — 36 kop. Kreda pud 12 — 22 kop. *Węgiel i antracyt.* Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop., antracyt pud 23 — 25 kop. Cena detaliczna: węgiel pud 28—33 kop., antracyt 30—35 kop. *Spiritus:* zbożowy za 40% 80⅓ kop., rektyfikowany 93½ k. *Worki:* jutowe do cukru pud 8 rb. 60 kop., takież do mąki pud 10 rb. *Drzewo:* brzozowe za sążeń 26—28 rb., olchowe 25—26 rb., sosnowe 22 rb. *Produkty naftowe:* Nafta pud 1 rb. 50 kop. — 1 rb. 60 kop. benzyna 4 rb. 60 kop., słoneczna 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop., ropa naftowa 60 — 65 kop.

Stan zasiewów ozimych. Według informacyi inspektorów podatkowych, ogólny stan ozimych zasiewów w Rosyi Europejskiej, wobec pomyślnych warunków siewu, przedstawia się bardzo dobrze, mianowicie: z powiatów, gdzie stan zasiewów został wyjaśniony, niema ani jednego, gdzieby one źle się zapowiadały; w 18 (3,0%) powiatach ozime zasiewy są średnie; w 296 powiatach (49,0%) - dobre. Niewyjaśniony jeszcze stan zasiewów w 108 powiatach (17,9%), położonych przeważnie w okręgach południowo-kaukaskim i południowym.

Ostatnie wiadomości.

Poseł Kramarz przeciw polakom. W mieście czeskiem Humpolec odbył się kongres stronnictwa młodoczeskiego. Poseł dr. Kramarz wygłosił mowę na temat rokowań czesko-niemieckich w Pradze, zalecał zgodę czesko niemiecką i podniósł, że z niej wypłyną odpowiednie konsekwencye dla tych żywiołów Austryi, które ze sporu językowego czesko-niemieckiego ciągnęły znaczne korzyści, mianowicie Koło polskie zawdzięczało swe wpływy i stanowisko wojnie między czechami a niemcami. Owa mowa jest dalszym ciągiem kampanii przeciw Kołu polskiemu, jaką rozpoczął dr. Kramarz z powodu mów posłów polskich w delegacyach, w których występowali przeciw neoslawizmowi.

Sprawa żulińska. Lwowska „Gazeta Narodowa“ ze względu na petersburskie manifestacye z powodu sztucznie wydętej sprawy żulińskiej ogłasza artykuł, w którym pomiędzy innemi oświadcza, że dochodzenia, przeprowadzone przez rusinów: sędziego, lekarza i inspektora szkół, wykazały, że wszelkie opowieści o zabiciu Kochańczyka przez nauczyciela są bezczelnem kłamstwem. Chłopak zmarł wskutek gruźlicy. Na ciele jego nie znaleziono żadnych śladów pobicia.

Król włoski a ślub ks. Napoleona. Podczas ślubu ks. Wiktora Napoleona z ks. Klementyną belgijską w Moncalieri króla włoskiego zastępować będzie książę Aosta. Król i królowa włoska nie chcą brać w ślubie osobistego udziału, ponieważ ślub przemieni się w zjazd bonapartystów francuskich i stanie się demonstracyą przeciw republikańskiej Francyi.

Wiec katolików. W ratuszu wiedeńskim odbył się w poniedziałek wiec publiczny katolików wiedeńskich, zwrócony przeciw ferreryzmowi i mowie burmistrza Rzymu, Natana, który obraził papieża Piusa X. Wszystkie mowy wzywały do walki z ideami wolnomularstwa i ferreryzmu.

Na zgromadzeniu, na które przybyło wielu studentów katolickich, zjawili się także studenci radykalni niemieccy, którzy chcieli rozbić zgromadzenie, ale policya ich rozproszyła. D-r Porzer uzasadniał swoją rezolucyę i oświadczył, że Natan wyszydzał papieża i nieomylność papieża. Rezolucyę przyjęto i uchwalono wyrazić sympatyę niemcom katolickim w państwie niemieckiem. Przyjęto rezolucyę, protestującą przeciw postępkowi Natana.

Pielgrzymka b. szacha perskiego do Mekki. W poniedziałek o godz. 9 min. 20 wieczorem przejechał przez Kraków b. szach perski z trzema żonami i trojgiem dzieci, zdążając do Wiednia. Szach odbywa pielgrzymkę do Mekki przez Wiedeń i Tryest.

Anglia przeciw Niemcom. Z powodu tonu niektórych dzienników niemieckich w sprawie wylądowania wojska angielskiego w Persyi, występuje „Morning Post“ z gwałtownym artykułem przeciwko podjudzaniu opinii na Anglię. Gazeta pisze: Urzędowe komunikaty rządu angielskiego wykazały jawnie powody, które skłoniły rząd angielski do tego kroku, pomimo, że w tym wypadku wszelkie tłomaczenie było zbyteczne, gdyż szło tu o bezpieczeństwo życia poddanych angielskich i obronę najżywotniejszych interesów Anglii. Dotychczas nie praktykowało się nigdy i nigdzie poddawanie w wątpliwość dobrej woli komunikatów rządowych, dopiero obecnie Niemcy tego rodzaju akcyę rozpoczęły. Jest to bardzo niebezpieczna gra, gdyż może się odbić na samych Niemcach. Ich komunikaty urzędowe zazwyczaj wywoływały wzruszenie ramion. Anglia jednak z kurtuazyi nigdy przeciw nim nie występowała. Początek zrobiony. Potrafimy i my dyskredytować nieszczere oświadczenia niemieckie.

Sejm galicyjski. Sejm trwać będzie do dnia 6 listopada. Rusini zapowiadają dalszą obstrukcyę.

Nominacya. Jacka Malczewskiego mianowano profesorem Akademii sztuk pięknych. Był on już raz profesorem, ale wkrótce zrezygnował z tego stanowiska. Nominacya urzędowa ogłoszona będzie w tych dniach.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Sprawa Żulińska.

Warszawa.—Korespondent lwowski „Kuryera Warszawskiego“ nadesłał szczegółowe informacye o przebiegu śledztwa dyscyplinarno-karnego w sprawie Żulińskiej. Zebrane przez korespondenta wiadomości wykluczają stanowczo możliwość prześladowania na tle religijno-narodowem.

Przyjazd Paderewskiego.

Warszawa.—Wczoraj rano przybył tutaj Ignacy Paderewski.

Zgon ks. Wawrzyniaka.

Poznań.—Zmarł znany i zasłużony organizator spółek pożyczkowych w W. Księstwie Poznańskiem ksiądz Piotr Wawrzyniak.

(Ks. Wawrzyniak pochodzi z rodziny włościańskiej; urodził się we wsi Wyrzece w pow. Kościańskim. Kształcił się kolejno w Śremie, Gnieznie i Poznaniu, a następnie w Monasterze. W r. 1872 po wyświęceniu był jakiś czas misyonarzem w Śremie. W dwa lata później ks. W. obrany został na posła do sejmu pruskiego. *Przyp. Red.*).

Rewizya.

Warszawa.—Komisya rewizyjna, wydelegowana przez ministerstwo komunikacyi w celu zrewidowania kolei nadwiślańskich, wykryła znaczne nadużycia w fabrykach rządowych Klinkera.

Echa rewizyi intendentury.

Petersburg.—W związku z rewizyą senatorską kijowskiego okręgu intendentury wyjechał do Kijowa wiceprokurator głównego sądu wojennego Makarenko.

Sprawa Rejnbota

Petersburg.—Sprawa Rejnbota rozpatrywaną będzie w senacie w ostatnich dniach listopada.

Nowy projekt prawa.

Petersburg. — Grupa posłów do Rady Państwa wniesie wkrótce do izb prawodawczych projekt prawa, dotyczący zmiany praw zasadniczych. Cała zmiana polega na tem, ażeby posłowie od ziemstw wybierani byli do Rady Państwa na przeciąg lat 9-ciu. Projektodawcy utrzymują, że system ten wprowadzi do Rady Państwa element konserwatywny, mniej ulegający chwilowym nastrojom politycznym.

Bar. Ungern-Sternberg przed sądem.

Petersburg. — Na specyalnem posiedzeniu izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpoczęło się przy drzwiach zamkniętych rozpatrywanie sprawy przedstawiciela austryackiej agencyi telegraficznej „Corr. Bureau“, barona Ungern-Sternberga oskarżonego z art. 111 kodeksu karnego. W liczbie świadków, występujących w procesie, znajdują się Guczkow, Chwoszczinskij, urzędnicy z kancelaryi Dumy Państwowej i korespondenci do pism.

Petersburg.— Izba sądowa skazała bar. Ungern-Sternberga na 4 lata robót ciężkich.

Mieńszykow o Guczkowie.

Petersburg. — Mieńszykow w „Now. Wrem.“ występuje przeciwko kandydaturze Guczkowa na prezydenta Dumy Państwowej, gdyż — zdaniem jego — Guczkow jest spadkobiercą duchowym zmarłego Muromcewa.

Telegram Puryszkiewicza.

Petersburg. — Puryszkiewicz wystosował do ministra komunikacyi Ruchłowa telegram, w którym donosi, że studenci postępowcy mają zamiar podczas obchodu stuletniej rocznicy instytutu komunikacyi przeszkadzać gwizdaniem wykonaniu przez studentów „akademistów“ hymnu.

Różne.

Petersburg.—Izba sądowa nie uwzględniła skargi kasacyjnej redaktora „Now. Wrem.“, Suworina, skazanego przez sąd okręgowy na karę 50 rub. za wydrukowanie artykułu w sprawie generała Aleksiejewa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.— Komisya Dumy Państwowej do spraw robotniczych po rozpatrzeniu poprawek, wniesionych do projektu prawa o zapewnieniu odpoczynku normalnego funkcyonaryuszom handlowym, wypowiedziała się za ograniczeniem czasu handlu w dni świąteczne do 4 godzin.

Petersburg.— Komisya Dumy Państwowej do spraw reform sądowych zaaprobowała projekt prawa o utworzeniu konsultacyi adwokatów przysięgłych.

Petersburg. — Gazeta „Rossija“ pisze: „Spotkanie Monarchów w Poczdamie, w czasie którego odbyły się konferencye pomiędzy kanclerzem niemieckim a sekretarzem ministerstwa spr. zagr. i zarządzającym rosyjskiem ministerstwem spr. zagr., dało bardzo owocne rezultaty. Wyjaśniło się z całą pewnością, że w poglądach na zasadnicze kwestye polityki międzynarodowej niema żadnej różnicy zdań pomiędzy rządami obydwóch państw sąsiednich. Co się zaś tyczy różnego rodzaju drugorzędnych kwestyi, nie mających zasadniczego znaczenia, to ułatwiono rozstrzyganie wynikających na tym gruncie nieporozumień za pomocą szczerej wymiany zdań pomiędzy obydwoma rządami.

Charbin. — Zmarł na dżumę chińczyk, przybyły z zachodu.

Czyta.—Na stacyi „Dauria“ zachorowały w przeciągu tygodnia na dżumę 4 osoby; w kopalniach Tarbahatajskich—2, na stacyi „Mandżurya“ — 34, zmarło 25 osób, w tej liczbie 1 rosyanin.

Moskwa. — Sąd okręgowy zaczął rozpatrywanie sprawy Sokołowa i Semina, oskarżonych o ograbienie soboru Uspeńskiego.

Petersburg.—Specyalna narada międzywydziałowa, obradująca pod przewodnictwem senatora Makarowa, zakończy wkrótce opracowanie projektu zreorganizowania policyi w Rosyi z punktu widzenia finansowego. W listopadzie projekt ten wniesiony zostanie do rady ministrów.

Petersburg.—Ministerstwo komunikacyi zaproponowało wszystkim naczelnikom kolei wprowadzenie do szkół kolejowych nauki musztry wojskowej.

Petersburg.—Zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarła 1, pozostaje chorych 65.

Karlsruhe. — O g. 10 m. 45 zrana Badeńska para wielkoksiążęca odjechała do Wolfsgartenu.

Lizbona. — Ambasadorowie Francyi, Hiszpanii, Włoch i Anglii oświadczyli ministrowi spraw zagranicznych, że zostali upoważnieni do załatwiania spraw bieżących i wyrazili nadzieję, że stosunki przyjazne pomiędzy reprezentowanymi przez nich krajami a Portugalią zostaną zachowane.

Berlin. — Konsorcyum banków z niemieckim bankiem na czele podjęło się zrealizowania 4% pożyczki tureckiej, wynoszącej 7 mil. funtów tureckich— podług kursu 84, pod warunkiem umorzenia w ciągu 41 lat. Spłacenie pożyczki zabezpieczone zostało dochodami celnymi Konstantynopola. Zrealizowanie pożyczki nastąpi najpóźniej d. 1 marca 1912 r. Oprócz banków niemieckich do konsorcyum należą banki austryackie.

Wiedeń. — W delegacyi austryackiej podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych poseł Klofacz, przemawiając w sprawie aneksyi, zażądał od Aehrenthala ogłoszenia całego tekstu rosyjskiej noty dyplomatycznej z dn. 30-go czerwca 1908 roku. Część tekstu noty powyższej zakomunikowano w swoim czasie dziennikarzowi angielskiemu Dillon'owi, w celu oskarżenia Rosyi o nielojalne cofnięcie uczynionej przez nią propozycyi, oraz o wywołanie naprężonych stosunków z Austro-Węgrami. Profesor Massaryk, opierając się na stwierdzonych faktach, czyni zarzuty ambasadzie austro-węgierskiej w Serbii. Mówca twierdzi, że sekretarz oraz pewien urzędnik kancelaryi ambasadora brali udział w układaniu sfałszowanych dokumentów serbskich, mających związek z procesem zagrzebskim. Aehrenthal dowodził, że ambasador austro-węgierski, Forgacz, wskutek żywienia uczuć przyjaznych względem Serbii jest w Belgradzie uważany za *persona grata*.

Sofia.—W odpowiedzi na życzenie opozycyi, dotyczące wprowadzenia proporcyonalnego systemu wyborów prawodawczych, minister spraw wewnętrznych Muszanow oświadczył podczas obrad w sprawie adresu, że system ten jest niepraktyczny. Zgadzając się wszakże z opozycyą, że przedstawicielstwo proporcyonalne zabezpiecza interesy mniejszości w parlamencie, minister obiecał zająć się zbadaniem systemu, najbardziej odpowiedniego dla Bułgaryi. Sobranje przyjęło adres, wystosowany w odpowiedzi na przemówienie tronowe.

Londyn.— Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu: Odwołano oddział angielski, który wylądował w Lindze, wobec tego, że niebezpieczeństwo, zagrażające cudzoziemcom, zostało usunięte.

Lima (Peru). — W prowincyi Chiclayo wszczęła się rewolucya. Rząd wysłał wojsko.

Bitterfeld.—Przeznaczony dla Rosyi sterowiec „Parceval 7 y“ dokonał ostatniego wzlotu próbnego z 8 pasażerami. Wzlot trwał 35 minut. Sterowiec wysłany będzie wkrótce koleją do Rosyi.

Berlin.—Z powodu zaburzeń w Amapale (rzeczpospolita Honduras) wysłany został tam krążownik „Brema“. Dn. 26 października krążownik przybył do Amalepy, gdzie już zastał statek francuski i północno-amerykański. Oczekiwano jest również przybycie statku angielskiego.

Madryt.—Izba posłów. Przywódca soc.-demokratów, poruszywszy sprawę strajku w Sabadell, oświadczył, że robotnicy, nie zważając na skierowane przeciwko nim prawa, wywołają niesłychanie krwawe zajścia.

Kopenhaga.—Od badacza Grenlandyi Rasmousena, otrzymano wiadomość z zapewnieniem, że Cook nie dotarł do bieguna północnego. Co się tyczy Peary'ego, współtowarzysze jego opowiadają, że Peary dokonywał różnych badań i dotarł do tego punktu na północy, gdzie słońce dniem i nocą pozostaje na niebie, nie wschodząc i nie zachodząc. Peary odbył dalszą podróż w towarzystwie dwóch ludzi i tegoż dnia powrócił. Po powrocie oświadczył, że dotarł do bieguna północnego. Radości zbytniej, z powodu osiągnięcia celu wyprawy nie okazywał na razie; dopiero po przybyciu na statek zarządził uroczystości z powodu dotarcia do bieguna.

Pekin. — Wniesiona do izby, konstytucyjnej interpelacya członków izby domagających się bezzwłocznego otwarcia parlamentu, została, na skutek wniosku przewodniczącego księcia Pu-Lunia, kategorycznie odrzucona. Ogłoszono reskrypt, dotyczący skrócenia o cztery lata terminu otwarcia parlamentu. Książęta Pu-Lunia i Tsaj-Tso otrzymali polecenie opracowania ustawy konstytucyjnej w jaknajszybszym czasie. Delegaci prowincyonalni, niezadowoleni z ustępstwa rządu, pozostają w Pekinie.

Londyn.—Austro-węgierski ambasador w Petersburgu Berchtold w czasie nieszczęśliwego wypadku z motorem w okolicy Enfieldu doznał ciężkich obrażeń głowy i wstrząśnienia całego organizmu.

Londyn.—Prezydent Asquith w mowie, wypowiedzianej na bankiecie w Guildhall, zaprzeczył wiadomościom o wmieszaniu się czynnem Anglii w sprawy wewnętrzne Persyi i wskazał na to, że środki, zalecone rządowi perskiemu, dotyczą jedynie zapewnienia firmom angielskim bezpiecznej komunikacyi handlowej z Persyą południową i nie zagrażają niepodległości i całości państwa. „Jeżeli rząd perski, powiedział Asquith, będzie dążył do dobrych stosunków z sąsiadami, spotka się wtedy z przychylnością; w przeciwnym razie chaos w Persyi, który się wytworzył po strąceniu szacha, zwiększy się i będzie szkodził Persyi i interesom innych państw w tym kraju. Wobec podobnych warunków zastrzegamy sobie prawo przedsiębrania środków, niezbędnych dla obrony interesów angielskich, unikając jednocześnie czynności wrogich względem rządu perskiego. Środki proponowane przez nas mają na celu podtrzymanie autorytetu rządu perskiego.“

Sofia.—Po ukończeniu zjazdu członków partyi liberalnej posłowie wyruszyli pod pomnik Cesarza Aleksandra II. Jeden z członków partyi, Teszew, mówił o wdzięczności, jaką naród bułgarski żywi względem Rosyi.

Wiedeń. — Aehrenthal oświadczył, że Austrya, zawdzięczając sojuszom, wzmocni armię i flotę i będzie spokojnie patrzeć w przyszłość. Obecnie niema takiej kwestyi, którąby mogła doprowadzić do wojny europejskiej, gdyż wszystkie mocarstwa szczerze pragną pokoju. Poruszywszy sprawę aneksyi, minister zaznaczył, że Austrya, zawdzięczając aneksyi, otrzymała możność swobodnego działania we wszelkich nieprzewidzianych wypadkach. Pożytek sojuszu z Włochami, zdaniem ministra, stanie się z czasem jeszcze bardziej widoczny. Następnie Aehrenthal energicznie zaprotestował przeciwko zarzutom, czynionym przez socyalistę Rennera cesarzom Franciszkowi Józefowi i Wilhelmowi. Cesarz Wilhelm, którego łączą z Franciszkiem Józefem uczucia ścisłej przyjaźni, przyszedł w chwili krytycznej monarsze austryackiemu z pomocą.

Polityka Wilhelma dąży do jedynego celu — celem tym jest zachowanie pokoju europejskiego zapomocą podtrzymywania osobistych stosunków przyjaznych z monarchami. Na zakończenie Aehrenthal jeszcze raz obalił energicznie zarzuty, uczynione Forgaczowi przez Massaryna. Forgacz, zdaniem ministra, jest jednym z najbardziej zasłużonych dyplomatów. (Żywe oklaski).

Następne posiedzenie dzisiaj.

Londyn.—Do Agencyi Reutera donoszą z Meksyku, że wskutek zlinchowania w Stanie Texas meksykanina, studenci urządzili cały szereg skierowanych przeciwko Unii Amerykańskiej demonstracyi. Tłum dokonał napadów na obywateli amerykańskich. Powybijano szyby w sklepach amerykańskich, zerwano i zdeptano nogami flagę amerykańską. Syn ambasadora amerykańskiego został znieważony. Do tramwaju przepełnionego amerykańską młodzieżą szkolną ciskano kamieniami. Jeden uczeń został zraniony. Policya użyła broni palnej. Trzy osoby odniosło śmierć; wielu zraniono. Policya aresztowała 200 osób.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż.—Na porządku dziennym obrady w sprawie interpelacyi. Po przemówieniu postępowca Benoît, zapytującego Briand'a, jakie są zamiary rządu w sprawie reformy wyborczej, występuje rojalista de Lahée, w ostrych wyrazach piętnując postępowanie Briand'a, wywołuje hałas i interwencyę przewodniczącego Brisson'a. Następnie przemawia postępowiec Pierre Leroy-Beaulieu, krytykując skład gabinetu, w szczególności zaś napadając na ministra robót publicznych Laferre'a. Briand, odpowiadając na mowę Benoît, oznajmia, że połączył on kwestyę wyrażenia zaufania gabinetowi z projektem reformy wyborczej, której rozstrzygnięcia spodziewa się w najbliższej przyszłości. Briand twierdzi, że wszyscy interpelanci mieli na celu wycieczki osobiste, a nie sprawy dotyczące ogólnej polityki rządu, identycznej z polityką poprzedniego gabinetu. Przechodząc do sprawy najważniejszej, Briand oświadcza, że jeżeli parlament orzeknie, że w razie nowego strajku ma on pozostać bezczynnym, w takim razie woli on opuścić swe stanowisko. Interesy państwa stoją wyżej nad interesami funkcyonaryuszy kolejowych. Strajk zagraża bezpieczeństwu narodowemu i wywołuje zastój ogólny. Dla uniemożliwienia podobnych ewentualności, rząd ma zamiar zorganizować stałą radę rozjemczą, nie dopuszczając do strajku ani w czasie trwania sądu rozjemczego, ani gdy pogodzenie stron nie zostanie uskutecznione. Briand mówi, że zdobył sobie poklask przyjaciół Francyi, ponieważ przeciw anarchii wzniósł sztandar cywilizacyi.

W dalszym ciągu Briand twierdzi, że ustąpi z chwilą, gdy parlament odmówi mu prawa mobilizowania funkcyonaryuszy instytucyi ogólno-społecznych na wypadek strajku, hamującego życie narodu. Na zakończenie Briand powtarza, że polityka rządu jest polityką lojalności, wolności i sprawiedliwości i prosi o udzielenie gabinetowi *votum* zaufania.

Paryż.—Pelletan, socyalista radykalny, oświadcza w izbie deputowanych, że Briand pragnie zmilitaryzować przedsiębiorstwa ogólno-społeczne i przykuć człowieka do roboty, a to równa się niewolnictwu. Sztandar radykalny nie powinien osłaniać wsteczniictwa rządu. Briand, odpowiadając na oświadczenie Pelletan'a, że ustąpienie ministra finansów Cochery i wiceministra Remoux wpłynęło na los podatku osobisto-dochodowego, mówi, że rząd doprowadzi reformę do końca. Przed głosowaniem nad formułą przejścia nacyonalista pułkownik Driand wywołał hałaśliwy protest, oskarżając ministra Laferre'a, że podczas kongresu masońskiego Laferre wpłynął na przyjęcie rezolucyi, uznającej kwestyę Alzacyi i Lotaryngii za wyczerpaną. Laferre kategorycznie obalił to twierdzenie i zapewnił o patryotyzmie masonów francuskich. Izba większością 296 głosów przeciw 209 wyraziła rządowi *votum* zaufania.

Paryż.— Podczas głosowania w sprawie udzielenia Briand'owi *votum* zaufania 72 soc.-radykałów głosowało za wyrażeniem zaufania, 56 zaś—przeciwko; 91 radykałów—za i 9—przeciwko; 15 posłów z prawicy głosowało przeciwko Briand'owi. 56 posłów, a w tej liczbie Millerand, Viviani, Remoux, Ruau powstrzymali się od głosowania.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Holenderska giełda. Usposobienie stałe. Owies nadwołżański 57—58 kop; groch pastewny 75—78 kop.; kasza hreczana 1 rb. 23 kop.

Czystopol.—Usposobienie bez zmian. Żyto suche 57—58 kop.; owies 43—45 kop.; mąka żytnia 6 rb. 10 kop; hreczka 60—63 kop; groch 62—65 kop.

Ryga. — Z pszenicą usposobienie spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 15 kop; żyto 79—80 kop.; siemię lniane 2 rb. 35 kop; wytłoki lniane 1 rb. 14—1 rb. 15 kop.

Berlin.—Z pszenicą usposobienie stałe. Cena na bliższy termin 200½ mar.; na dalszy termin 201 mar.; z żytem usposobienie mocne. Cena na bliższy termin 149¾, na dalszy termin 156¾ mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28 go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.325
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	94.40
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	4⅝%
	Usposobienie ku końcowi mocniejsze.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.82
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	102.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.35
	Dyskonto prywatne	[illegible]
	Usposobienie spokojne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103⅝
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
	Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98[illegible]
	4½% „ „ 1909 r.	—

Obstrukcya ruska w sejmie.

—)oo(—

Poniedziałkowy „Koncert ukraiński" w sejmie lwowskim „Kuryer lwowski" opisuje w następujący sposób:

„Przez całych pięć godzin trwała wczoraj w sejmie ukraińska obstrukcya. Na całych tych pięć godzin było może kilka kilkunastosekundowych pauz — poza tem szalała obstrukcya, jakiej dotąd sejm nie widział.

Nawet przechodnie koło sejmu mogli zasłyszeć zdala dolatujący dźwięk muzyki. U bram sejmu i nawet na korytarzach brzmiało to jednak niewinnie, coś na kształt dalekiej chłopskiej weselnej muzyki, która w miarę zbliżania się do sali obrad rosła, potężniała, stawała się coraz potworniej zgrzytliwa, niepoczytalną. Ponad melancholijnym (oczywiście zdaleka) dźwiękiem czyneli i gwizdawek górował głos długiej trąby, dźwięk wcale pokaźnego dzwonka i przeraźliwy gwizd kilku syren.

Melancholijny na zewnątrz ton ukraińskiej muzyki przemieniał się we wnętrzu sali obrad w piekielną kakofonię, która rozdzierała wprost uszy. Widz, wchodzący w czasie muzyki na salę obrad, ma istotnie wrażenie, że znalazł się w jakim domu waryatów. Sala gęsto nabita posłami polskimi, którzy, pozatykawszy uszy watą, stoją zwróceni twarzami w kąt sali, gdzie szaleje muzyka ukraińska. Jest tych muzykantów stale ośmiu do dziesięciu, ale instrumenty są tak głośne, że czynią wrażenie jakiejś piekielnej orkiestry. Najpotworniejszy dla ucha ludzkiego jest gwizd jakichś specyalnego gatunku syren, który robi takie wrażenie, jakby ktoś świder wiercił w małżowinę uszną i bezustannie tym świdrem obracał.

Ilekroć, zmieniając kolejno instrumenty, syrenę taką brał do ust poseł Makuch, na sali był rzadszy zastęp posłów, bo p. Makuch w tem swojem „graniu" był wprost potworny. Gwizdał tak, że aż przysiadał — gwizdał bez opamiętania, a twarz mu czerwieniała, oczy na wierzch wyłaziły, tak, że nawet polscy posłowie byli o los p. Makucha niespokojni i prosili, aby zmienił instrument.

Poza tem wybijały się na pierwszy plan trzy talerze miedziane czy bronzowe, które rozmaite wywoływały wrażenie, stosownie do tego, kto używał. Jeżeli p. Antoni Staruch — to były melancholijne, bo uderzenia drewnianą kopystką były krótsze a szybkie, tak jak wiejski muzykant uderza w „sitko" — jeżeli brał go p. Tymoteusz Staruch — to talerz przemieniał się w przeraźliwy dzwon, bo p. Tymoteusz walił powoli, ale zato mocno. Ten właśnie jeden talerz, przywieszony na sznurze przy pulpicie p. T. Starucha, z dostosowaną do niego kopystką, spełniał swą przeraźliwą rolę, bo dwa inne talerze, czy miedziane patelnie spełniały w rękach p. Dumki, czy Sodomory, czy Sandulaka, czy p. A. Starucha tylko rolę akompaniamentu.

Nowym instrumentem była także pokaźna sygnaturka z rączką, którą obsługiwał przeważnie poseł T. Staruch, o ile nie był czemś głośniejszem zajęty, ale głos tej sygnaturki — to drobnostka wobec syren i czyneli.

Nowością były także mechaniczne trąby automobilowe, które miętosili przeważnie p. Sandulak, Petruszewicz, Dumka lub Sodomora. Głos ich krótki, urywany, tubalny, zastępował tony basowe — oczywiście dla polskiego ucha bez znaczenia.

Ogólnie podziwiany był poseł Petruszewicz. Godzinami całemi nie odejmował od ust długiej mosiężnej trąby myśliwskiej, wydającej długi przeciągły głos, a drugą ręką, uzbrojoną w czarną rękawiczkę, bił bezustannie pulpitem z szczerą pasyą.

Poseł Skwarko spełniał wczoraj podrzędniejsze posługi. Miętosił od czasu do czasu tubę automobilową, ale niczem szczególniejszem się nie odznaczył.

Z całego klubu ukraińskiego pozory powagi próbowali zachować tylko pp. Kost' Lewicki i członek Wydz. kraj. Kiweluk. Pierwszy uderzał lekko pulpitem, a drugi się tylko uśmiechał.

Nie można powiedzieć, aby muzyka była wciąż jednostajna, bo instrumenty wskutek zmęczenia często zmieniano. Chwilami jednak huk był tak ogłuszający, tak przeraźliwy, dziki, przeszywający uszy, że lepiej stać w środku grzmiącej bateryi artyleryjskiej, niż w sali obrad Sejmu galicyjskiego. Jeszcze w kilka godzin po posiedzeniu skarżyli się posłowie na to, że mają w głowie potworny gwizd makuchowej syreny.

Na trybunie zaś sprawozdawcy „mówił" mówca—przez całe posiedzenie ks. Stojałowski.

Marszałek hr. St. Badeni siedział nieruchomo na krześle marszałkowskiem i „prowadził obrady".

Nie można atoli twierdzić, żeby sytuacya w Sejmie była znów tak strasznie tragiczna, jakby to się za pierwszem wrażeniem wydawało. Przeciwnie. Po kilku kwadransach dylektowania się tą muzyką, ucho przyzwyczajało się do tych potworności. Posłowie polscy zapewniali, że czują się wcale dobrze—tembardziej, że prawie każdy poseł miał w uszach całe magazyny waty.

Po dwugodzinnej muzyce zapanował w Sejmie nastrój—że tak powiemy „familijny"—posłowie polscy, którzy mieli jeszcze humor, patrzyli z uśmiechem w ukraińską część sali, oglądali doszczętnie wyłamany pulpit p. Starucha—oglądali skomplikowaną konstrukcyę trąb automobilowych, a p. Skwarko dawał chętnie wyczerpujące wyjaśnienia—pos. Kędzior oglądał kopystkę czynelową—poseł ks. Pastor ze zwykłym humorem chodził po placu bojowym i badał przybory obstrukcyjne.

Nastrój trochę zimny zapanował na krótko, kiedy po sali zaczęła się rozchodzić sympatyczna woń siarkowodoru (H_2S). Ktoś z ukraińców podrzucił kilka razy szklane bańki z siarkowodorem, które rozdeptywane wylewały na salę woń zgniłych jaj. Trwało to jednak krótko, bo salę często wietrzono.

Wszystkie te epizody, więcej lub mniej woniejące—rozgrywały się wśród ustawicznej muzyki, która przez całych 5 godzin nie ustawała nigdy na dłużej nad parę sekund. Pauzy te wyzyskiwał p. T. Staruch, aby wznosić jakieś okrzyki (np. wicznaja pamiat' szlacheckiemu sejmowi) — ale i te okrzyki ginęły wśród ogłuszającej muzyki.

Po 5 godzinach takich obrad, zbliżał się czas zamknięcia posiedzenia. Zabrzmiały z całą siłą wszystkie instrumenty: czynele, dzwon, trąby, gwizdawki, patelnie, pulpity oderwane i jeszcze nieoderwane. Zabrzmiały okrzyki „hańba"; potem coś mówił p. Lewicki—potem nastała cisza—i jedynym głosem ludzkim, który zrozumiano, była zapowiedź marszałka, iż posiedzenie wskutek święta ruskiego odbędzie się jutro.

Po zamknięciu posiedzenia jeszcze raz zabrzmiała muzyka—coś nakształt marsza tryumfalnego, a potem posłowie, urządziwszy marszałkowi owacyę, zaczęli się rozchodzić, słuchając po drodze utarczek ukraińców z ks. Stojałowskim.

Ukraińcy, zawinąwszy instrumenty w chustki od nosa, wyszli ostatni".

Polacy w armii niemieckiej.

Organ właścicieli kopalń, wszechniemiecka »Rheinisch Westfaelische Zeitung« zamieściła artykuł pod tytułem: »Polacy w niemieckiem wojsku«. W artykule tym wywodzi rzeczona gazeta, że niektóre pułki, biorące rekruta z nadreńsko-westfalskiego obwodu przemysłowego mają na 800 rekrutów nieraz do 500 polaków. Rekrutom polakom wystawia organ właścicieli kopalń coprawda świadectwo, że są chętnymi żołnierzarzami, ale »ze względów praktycznych i z przyczyn politycznych« przemawia »Rheinisch Westf. Ztg.« za tem, by polaków jak najwięcej rozpraszano po całych Niemczech i ich nie umieszczano masami w małej liczbie pułków. Artykuł ów »Rheinisch Westfaelische Zeitung« kończy się następującemi znamiennemi zdaniami:

»Trzeba owym młodym ludziom »zrabować« (»rauben«—bardzo stosowne wyrażenie!) możliwość, by w koszarach i w wolnych chwilach mówili pomiędzy sobą po polsku. Najłatwiej także i najprędzej zaznajomi się owych polskich żołnierzy z niemieckimi zwyczajami i obyczajami, jeśli pojedyńczo pomiędzy niemcami, pomiędzy synami ziem niemieckich odsługiwać będą wojskowość. Chociaż niebezpieczeństwo spolszczenia naszej armii w niektórych częściach kraju jeszcze bezpośrednio nie zagraża, to jednak stać się może groźnem po kilkudziesięciu latach. Wynika to z tego, że liczba wszystkich po polsku mówiących żywiołów w wojsku niemieckiem wynosi już kilkaset tysięcy chłopa, jeśli się uwzględni zobowiązanych do służby ludzi z kilku lat oraz rezerwę«.

Słoweński Związek przyjaciół narodu polskiego w Lublanie.

—co—

W czwartek ubiegły odbyło się, jak już śmy to donosili, organizacyjne zebranie „Słoweńskiego związku przyjaciół narodu polskiego". Nadesłano liczne telegramy gratulacyjne zarówno z Galicyi, jak i z Warszawy. Polskę reprezentował, jako przedstawiciel „Polskiego związku chrześcijańsko-socyalnego", prezes jego Stanisław Jasiński. Wśród licznie zebranego grona znajdowali się pomiędzy innymi posłowie do rady państwa dr. Benkowic, prof. dr. Verstovsek, Lenard, redaktor gazety, z której to czerpiemy te szczegóły, redaktor gazety „Mir" i wielu innych oraz przedstawiciele instytucyi społeczno-ekonomicznych i politycznych Krainy, Styryi i Chorwacyi. Zagaił posiedzenie dr. Adlesic, który powitał zebranych, kreśląc główne zarysy programu T-wa. Wykazywał on konieczność takiego zbliżenia, wysławiając zarazem miłość polaków do Ojczyzny. Dr. Lenard odczytał następnie szereg telegramów z Polski, oraz list dr. Sustersica, w którym prezes klubu słowiańskiego pisze między innymi, wyrażając żal, że nie mógł osobiście brać udziału w zjeździe.

„Dawno już było potrzebne stowarzyszenie, organizujące się obecnie. Potrzeba było organizacyi, która utrzymywałaby i pielęgnowała stosunki pomiędzy nami a polakami. Z waszej inicyatywy powstał związek, w którym pracować przyjemnie i korzystnie. Należy rozszerzyć i pogłębić wśród naszego narodu znajomość pobratymczej Polski, i z tego poznawania wzmódz się u nas musi podziw dla bohaterskich czynów i pracy kulturalnej naszych braci północnych. Ufam, że zbliża się czas, kiedy zapanują między obydwoma narodami ścisłe węzły solidarności, między narodami, które szukają swojej przyszłości pod berłem Habsburgów.

W imieniu chorwackiego stowarzyszenia katolicko-narodowego przemówił Dezelic i zapewniał, że idea illryjska wśród chorwatów jeszcze nie zamarła.

Dr. Benkowic witał związek w imieniu posłów do rady państwa i wysławiał zasługi dr. Lenarda na polu zbliżenia między polakami a słoweńcami.

Po przemówieniach dr. Debeveca i Remeca, który wykazywał, że konieczne jest zbliżenie ekonomiczne obydwóch narodów, zabrał głos Stanisław Jasiński. Oświadczył on, że w Krakowie istnieje projekt utworzenia takiegoż T-wa. Wskazywał, że program chrześcijańsko-socyalnej demokracyi opiera się w wewnętrznej polityce austryackiej na solidarności słowiańskiej. Następnie ukonstytuował się zarząd T-wa, w skład którego weszli dr. Lampe, Jarmila, Gerbicewa, dr. Jure Adlesic, dr. Mirko Bożic, dr. J. Debevec, dr. Leopold Lenard, Iw. Stefe.

Przedstawienia operowe w lesie.

—o—

Teatr niemiecki co roku prawie przynosi jakąś nowość w insceniżacyi. Tak w dramacie jak i w operze znajdujemy pewne próby, dążące do wskazania innych dróg na przyszłość, do udoskonalania widowisk teatralnych, które nietylko są traktowane jako czynnik, dający przyjemność, ale jako wyraz i cel kulturalnych dążności kraju czy narodu. Ciekawym krokiem naprzód w dziedzinie opery, krokiem, który nietylko ma wartość eksperymentu, są przedstawienia operowe w lesie.

Współpracownik »Słowa Polskiego« opisuje je w następujący sposób:

»Będąc w tym roku w okolicach Gdańska, miałem sposobność zobaczyć i zapoznać się bliżej z taką »leśną« operą. W pobliskim miastu lesie urządzona jest widownia, składająca się z ogromnej ilości miejsc. Lóż ani pięter niema. Widownia zbudowana jest amfiteatralnie, tak, że każdy widz, siedzący nawet najdalej, obejmuje wzrokiem całą scenę. Tuż za widownią znajduje się kamienny rów, z którego wychyla się głowa kapelmistrza. To miejsce dla niewidzialnej orkiestry. Widownię dzieli od sceny żywopłot. W pierwszej chwili nie rozumie się, jaką on tu rolę odgrywa, dopiero tuż przed zaczęciem przedstawienia widzimy, że ten zagadkowy żywopłot jest łatwo rozsuwalną kurtyną. Na scenie niema ani kulis, ani ścian bocznych; wszystko odbywa się w otwartej, wolnej przestrzeni. Widać dym uchodzący z prawdziwej karczmy, słychać obrót młyńskiego koła. Nadzwyczajne wrażenie robią tutaj chóry. Z naturalnych pagórków leśnych schodzą ludzie ze śpiewem na ustach. Na kilka minut przed zjawieniem się na scenie widz obserwuje ich i widzi, jak się powoli zbliżają, słyszy z początku cicho nucenie, które w miarę zbliżania się potężnieje, nabiera barwy i dźwięku, wreszcie przechodzi w piękny śpiew. Efekt taki w teatrze nie da się osiągnąć, gdyż chóry, wychodząc z za kulis, odrazu się pojawiają na scenie.

O ile chóry, w dodatku bajecznie ześpiewane, i cała inscenizacya robią bardzo dodatnie wrażenie, o tyle soliści często nie mogą w zupełności zadowolić. Nie wszyscy mają taki silny głos, aby bez środowiska akustycznego rozchodził się on po wolnej przestrzeni i dominował nad chórem. Sami dawali sobie radę, na tle chóru zaledwie ich było słychać. Przedstawienia te mają w Niemczech duże powodzenie, wymagają jednak ogromnych nakładów, ponieważ obok pracy i pieniędzy wielką rolę odgrywają tu warunki zewnętrzne (pogoda), które czasami przez kilka tygodni zatrzymują życie opery. Ze względu na warunki zewnętrzne wystawia się tylko pewne opery, najchętniej Wagnera. Zwłaszcza «Tannhäuser» z powodu chóru pielgrzymów jest bardzo odpowiedni i często wypełnia wieczór w operze leśnej. Bo wieczorem odbywają się przedstawienia przy świetle reflektorów. I tu jeszcze jedna rzecz ciekawa spotyka widza.

Przed zaczęciem, gdy tylko lampy zaświecą, słychać śpiew ptaków, które zdziwione inwazyą w ich królestwo i światłem niezwykłem, w ten sposób dają wyraz zdziwieniu. Gdy tylko orkiestra grać zacznie, milkną ptaki, chcąc może posłuchać, jak śpiewają ludzie«.

Zjazd w Chełmie.

—o—

Zjazd duchownych prawosławnych, jaki się niedawno odbył w Chełmie, a na który przybyło 22 duchownych i 21 starostów cerkiewnych dyecezyi chełmskiej, obradował nad następującemi sprawami: o organizacyi parafialnej obrony narodowej, o podniesieniu poziomu religijno-moralnego w parafiach (walka z podpalaniem, wymyślaniem, pijaństwem, paleniem) i o parafialnej dobroczynności.

Najpierw roztrząsano sprawę obrony przed naciskiem katolicyzmu i polskości. Zjazd uznał, że manifest tolerancyjny podciął zupełnie zasady życia prawosławnego parafialnego, śród ludności daje się zauważyć osłabienie wiary i upadek powagi władz duchownych, a także rozdźwięk pomiędzy parafiami a ich duchowieństwem. Dalej zjazd stwierdza, że do takiego stanu przyczyniają się nauczyciele szkół ludowych ministeryalnych, a nawet i „swoi", t. j. nauczyciele szkół cerkiewnych, którzy jawnie zachowują się wrogo wobec duchowieństwa prawosławnego, co daje się obecnie zauważyć we wszystkich parafiach w Chełmszczyźnie.

Z tego względu zjazd uchwalił prosić konsystorz, aby ten porozumiał się z władzami naukowemi, w celu oddziałania na nauczycieli, aby ci zachowywali się wobec duchowieństwa prawosławnego poprawnie i nie gwałcili obrzędów religijnych prawosławnych. Co zaś do nauczycieli „swoich" t. j. szkół cerkiewnych, to ci powinni być zależni jedynie od zawiadowców szkół, którymi są duchowni. Również szkodliwym żywiołem dla prawosławia po wsiach są żydzi i dlatego należy ich systematycznie usuwać. W tym celu uchwalono otwierać po wsiach kasy oszczędnościowo-pożyczkowe i sklepy spożywcze. Najgłówniejszą zaś siłą w walce z prawosławiem (według uchwał zjazdu) staje się katolicyzm z księżmi, oraz ordynacya Zamojska, od której zależni są włościanie prawosławni, posiadający serwituty. Z powyższych względów zjazd uchwalił, aby prawo serwitutowe włościan prawosławnych w całej Chełmszczyźnie było przywrócone w pierwotnym stanie.

Dopóki to nie nastąpi, zjazd uchwala prosić władze administracyjne, aby w sprawach serwitutowych w sądach gminnych i u komisarzy włościańskich władze nie wierzyły oświadczeniom gajowych, a dopuszczały do spraw takich w roli świadków delegatów od bractw parafialnych prawosławnych, którzy do tego celu będą specyalnie wybrani. Ciż delegaci na równi z gajowymi powinni udawać się do lasów w tak zwane dni gajowe dla pilnowania, aby właściciele ziemscy wypełniali swe zobowiązania względem włościan. Przyczem zjazd zaznacza, że nie lepsze stosunki serwitutowe panują również i w majoratach rosyan.

Następnie zjazd uznaje, że życie prawosławne wielce rozstraja w Chełmszczyźnie kalendarz gregoryański, zjazd więc domaga się zniesienia go i wprowadzenia kalendarza prawosławnego.

Po wyłączeniu Chełmszczyzny zjazd żąda niezwłocznego wprowadzenia ziemstwa z charakterem rosyjskim.

W celu zaś unormowania życia religijnego w parafiach, zjazd postanowił utworzyć bractwa parafialne, tak, aby w każdej wsi było bractwo.

Organizacye te mają mieć nadzór, aby prawosławni wypełniali swe obowiązki religijne, aby nie chodzili czasami do kościoła, nie mieli styczności z katolikami i używali tylko języka rosyjskiego. Dla nadania bractwom powagi, zjazd uchwalił prosić, aby postanowienia bractw były wprowadzone w życie niezwłocznie, dla czego należy tymczasem komunikować się z władzami administracyjnemi.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHALSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 88.